Cena numeru 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŚRODA 15 CZERWCA 1949 ROKU Nr 161 (1085)

ZSRR - obrońca małych narodów

W BUŁGARII skazano niedawno 12 metodystów za uprawianie działalności szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego. Podczas przewodu sądowego oskarżeni przyznali się do pobierania pieniędzy od przedstawiciela dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych w Bułgarii za udzielanie mu tajnych informacji natury politycznej, gospodarczej i wojskowej.

W RUMUNII toczy się obecnie proces Vitianu i jego wspólników z przemysłu naftowego. Są oni oskarżeni o systematyczne sabotowanie przemysłu naftowego w Rumunii, ukrywanie wyników nowych wierceń, ograniczenie produkcji, defraudację pieniędzy oraz przekazywanie tajnych informacji wywiadowi amerykańskiemu i angielskiemu.

Jeszcze przed rozpoczęciem procesu prasa rumuńska zamieściła fotokopie zeznań, złożonych w śledztwie.

NA WĘGRZECH i na całym świecie dobrze jest znana sprawa Józefa Pehma, kardynała Mindszenthy. Pehm - Mindszenthy użył swej wysokiej duchownej godności dla zorganizowania antyludowego spisku, którego celem było przywrócenie monarchii i zniesienie wszystkich reform społecznych, jakie wprowadziła demokracja węgierska. Na rozprawie Pehm-Mindszenthy przyznał się do winy i ujawnił kontakty, jakie łączyły go z wywiadem amerykańskim i amerykańskim przedstawicielem dyplomatycznym w Budapeszcie.

Wydawało by się, że są to sprawy proste. W Bułgarii, w Rumunii i na Węgrzech, Amerykanie prowadzili działalność szpiegowską, używając do tego zdrajców, kupionych w tych krajach za dolary.

Pragnąc zatrzeć ślady działalności szpiegowskiej, imperialiści anglosascy wystosowali do rządów Bułgarii, Rumunii i Węgier identycznej treści noty z niezwykłym żądaniem dla siebie prawa kontroli nad wymiarem sprawiedliwości. Jako pretekstu do tego prowokacyjnego żądania użyli oni ogólnych sformułowań traktatów pokojowych, podpisanych przez te państwa z krajami sojuszniczymi.

Traktaty pokojowe z tymi państwami przewidują, że kontrola nad wykonaniem postanowień traktatów przysługuje wszystkim trzem mocarstwom razem, a więc na podstawie jednomyślnej opinii Związku Radzieckiego, USA i W. Brytanii.

ZWIĄZEK RADZIECKI nie widząc żadnego naruszenia traktatu pokojowego, w obronie rządów Bułgarii, Rumunii i Węgier przed akcją szpiegowską, dywersją i sabotażem, odmówił wzięcia udziału w anglo-amerykańskiej prowokacji i w nocie swej napiętnował inicjatorów tej prowokacji, jak na to zasługiwali.

BEZPRZYKŁADNE PRÓBY IMPERIALISTYCZNEGO NACISKU NA BUŁGARIĘ, WĘGRY I RUMUNIĘ ZOSTAŁY UDAREMNIONE. JESZCZE RAZ UWYDATNIŁA SIĘ WIELKA ROLA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, OBROŃCY PRAWA I SUWERENNOŚCI MNIEJSZYCH NARODÓW.

ta

Sprawiedliwa kara za zdradę Narodu i Państwa Polskiego

Dożywotnie więzienie dla Skiwskiego i Burdeckiego

Wysokie kary więzienia dla pozostałych oskarżonych

KRAKÓW (PAP) W ostatnim dniu procesu zdrajców narodu polskiego Skiwskiego, Burdeckiego i pozostałych oskarżonych, po przemówieniu oskarżycielkim prok. Auscalera, zabrał głos prokurator Czuczkiewicz. Scharakteryzował on na podstawie przewodu sądowego przestępstwa poszczególnych oskarżonych.

Po przemówieniach prokuratorów Sąd udziela głosu obrońcy z urzędu oskarżonych Burdeckiego i Skiwskiego — adwokatowi dr Bremowi.

Po przemówieniach stron i ostatnim słowie oskarżonych, którzy proszą o uniewinnienie, Sąd, po odbyciu narady, ogłosił wyrok skazujący zdrajców narodu polskiego.

Sąd skazał Feliksa Burdeckiego i Jana Emila Skiwskiego na karę dożywotniego więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Mariana Maaka na karę 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 i przepadek całego mienia.

Ewę Janinę Smolkę na karę 7 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 4 lata.

Piotra Paliwodę-Matiolańskiego na karę 4 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata.

Po ogłoszeniu wyroku Sąd ogłosił motywy wyroku, które stwierdzają martyrologię Polaków po wtargnięciu III Rzeszy do Polski — omawiają następnie bieg wydarzeń historycznych, podkreślając olbrzymią przewagę materialną wroga, równoważoną przez siły moralne narodu.

Pokonanie moralnych sił narodu było możliwe tylko przy zastosowaniu taktyki usypiającej czujność — głoszą dalej motywy wyroku, nawiązują do dywersyjnej roboty Skiwskiego i Burdeckiego — oraz do sugestii całej londyńskiej kliki, nakazującej „trwać z bronią u nogi", a więc sugerującej społeczeństwu polskiemu bierną postawę.

W dalszym ciągu motywy charakteryzują bezojczyźnianą postawę obu głównych oskarżonych — Skiwskiego i Burdeckiego, którzy związali się z Niemcami w konsekwencji swych przedwojennych, profaszystowskich przekonań i służyli okupantowi szeregiem rad i wskazówek, jak zjednać sobie w obliczu nadchodzącej klęski, opinię **narodu, który gotował się do wzięcia udziału w ostatecznej rozprawie, gotował się do zamienienia w czyn słynnych stalinowskich słów — dobicia bestii w jej własnym legowisku.**

Ustalona i scharakteryzowana w ten sposób działalność zarówno oskarżonych — Skiwskiego i Burdeckiego, jak i oskarżonych Maaka, Smolki i Paliwody-Matiolańskiego nosi znamiona zbrodni pójścia na rękę władzom państwa niemieckiego i działania na szkodę Państwa Polskiego, zbrodni przewidzianej art. 2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. **o wymiarze kary dla zdrajców narodu polskiego.**

Motywy wyroku stwierdzają w konkluzji, że oskarżeni: **Skiwski i Burdecki zasłużyli w pełni na karę śmierci.** Sąd nie orzekł tej kary jedynie dlatego, że nie ma oczywistej, faktycznej pewności, czy wiadomość o wszczęciu postępowania, o terminie rozprawy dotarła do oskarżonych i że nie było im dane ostatnie słowo.

Zapowiadają się wspaniałe zbiory



— Piękne żyto. Da na pewno o 25 procent większy plon, jak w roku ubiegłym... — oświadcza wójt gminy Radonia ob. Stanisław Zawadzki, oglądając łany zbóż w swojej gminie. I ma rację, bo tegoroczne zbiory zapowiadają się bardzo dobrze.

Wybitny działacz i rolnik radziecki o swych wrażeniach z Polski

MOSKWA. — Ostatni numer miesięcznika literacko-społecznego „Znamia" przynosi obszerny, utrzymany w wyjątkowo serdecznym tonie, artykuł bohatera pracy socjalistycznej, Szczerbina, członka delegacji radzieckiej na ostatnim zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej.

„Mimo to, że my, ludzie radzieccy — pisze Szczerbin — często bierzemy udział w wielu zjazdach i naradach w ZSRR, ten zjazd wywarł na nas szczególnie silne wrażenie. Był to zjazd działaczy, którym naprawdę chodzi o dobro ludu, działaczy, którzy sami z ludu wyszli i dobrze wiedzą, czego on się spodziewa i czego mu potrzeba".

W imieniu tysięcy ofiar brunatnego faszyzmu

Prof. Jolliot Curie domaga się ukarania siepaczy hitlerowskich sprawców zbrodni w Oradour sur Glane

PARYŻ (PAP). — W Oradour sur Glane odbyła się wielka uroczystość na cześć ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego, w której wzięło udział ponad **10 tys. delegatów z całej Francji.**

Wśród przybyłych znajdowali się m. in. profesor **Joliot Curie**, generał **Petit**, pisarka **Elza Triolet**, ksiądz **Grangier** oraz wielu innych wybitnych działaczy życia kulturalnego i społecznego.

Prof. Joliot Curie, wygłosił w czasie uroczystości przemówienie, w którym wskazał na skandaliczny fakt, **iż ani jeden z hitlerowskich oprawców, którzy dopuścili się zbrodni w Oradour, nie odpokutował dotychczas swych przestępstw.**

„Co więcej — powiedział uczony — **rząd francuski uwolnił hitlerowskich generałów, którzy nakazywali rozstrzeliwanie zakładników, a ich koledzy, b. członkowie SS, służą dzisiaj we francuskim korpusie ekspedycyjnym w Vietnamie".**

W zakończeniu swego przemówienia prof. **Joliot Curie** wezwał zebranych do podjęcia akcji, **zmierzającej do ukarania przestępców hitlerowskich oraz do wzmożenia walki o pokój.**

Kler katolicki w ČSR — za lojalną współpracą z Republiką Ludową

PRAGA (PAP) Prasa czechosłowacka komentuje treść uchwał, powziętych przez ogólnokrajową konferencję katolików, która odbyła się w Pradze.

Dziennik „Prace" podkreśla, że doniosły głos społeczeństwa katolickiego w Czechosłowacji, domagający się ostatecznego uregulowania stosunków między kościołem a państwem, musi być obecnie respektowany przez najwyższych dostojników hierarchii kościelnej, zajmujących dotąd wrogie stanowisko wobec ludowo - demokratycznego ustroju republiki.

Dygnitarze kościelni — pisze dziennik — muszą szczerze i otwarcie oświadczyć, czy pragną dobra kościoła rzymsko - katolickiego, czy też zamierzają kontynuować nadal reakcyjną politykę.

LIST PREZYDENTA GOTTWALDA DO KOMITETU AKCJI KATOLICKIEJ

PRAGA (PAP) W odpowiedzi na telegram ogólnokrajowego komitetu akcji katolickiej w Czechosłowacji, prezydent Klement Gottwald przesłał na ręce prezesa list, w którym dziękuję duchowieństwu katolickiemu i przedstawicielom społeczeństwa katolickiego za wyrazy wierności dla Republiki Ludowo-demokratycznej, oraz za gotowość podjęcia współpracy **w dziele odbudowy państwa.**

Państwo nasze — stwierdza w liście prezydent Gottwald — pragnie pozytywnej współpracy z kościołem rzymsko katolickim. Działalność rozpoczęta przez komitet akcji katolickiej rozumiana jest przeze mnie jako wyraz pragnienia duchowieństwa katolickiego i wszystkich wierzących obywateli uczciwego porozumienia i szczerej współpracy państwa z kościołem.

W trosce o dobro mas pracujących

Od dziś — 4 dni mięsne

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie ograniczające ilość dni bezmięsnych, poczynając od dnia 15 czerwca 1949 r. do dwóch w tygodniu, zamiast dotychczas obowiązujących trzech dni.

Zarządzenie to spowodowane jest pomyślnymi, coraz bardziej wzrastającymi wynikami skupu żywca, zwiększeniem masy towarowej, jak również dążeniem do umożliwienia bardziej sprawnego zaopatrzenia ludności pracującej miast w mięso i tłuszcze zwierzęce w okresie upałów letnich.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE Z II-go KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Dziś, dnia 15 bm. o godz. 17-ej w sali Filharmonii odbędzie się **zebranie poświęcone sprawozdaniu z 2-go Kongresu Związków Zawodowych.**

W zebraniu wezmą udział delegaci Rad Zakładowych i aktywiści związkowi.

Referat wygłosi wiceprzewodniczacy C.R.Z.Z. tow. Ćwik.

Przeciwko pozbawieniu Thoreza nietykalności poselskiej

100 tysięczny wiec protestacyjny

PARYŻ (PAP). 100 tys. uczestników wiecu, zwołanego przez partię komunistyczną w St. Etienne, po wysłuchaniu przemówienia Cachina uchwaliło rezolucję, w której energicznie protestuje przeciwko próbom pozbawienia **Thoreza** nietykalności poselskiej.

Uczestnicy wiecu solidaryzują się w tej sprawie z masami pracującymi Francji, które uważają, że stanowisko rządu przypomina akcję antykomunistyczną z roku 1939 i jest świadectwem tego, że rząd jest niezdolny usprawiedliwić swoją politykę.

Truman chce zmonopolizować handel światowy

NOWY JORK (PAP). Wychodzący w Buenos Aires dziennik „Democracia" uważany za oficjalny organ prezydenta Perona, zamieszcza artykuł wstępny, w którym ostro atakuje rząd USA za złożony przezeń protest w sprawie brytyjsko - argentyńskiej umowy handlowej.

Dziennik podkreśla w swym artykule, że „prezydent Truman dąży, podobnie jak Hitler, do zmonopolizowania handlu światowego", uniemożliwiając wszelkimi sposobami współpracę między innymi krajami.

Duch Forrestala pokutuje w uniwersytetach USA

NOWY JORK (PAP). Władze uniwersytetu kalifornijskiego w Berkeley zażądały od 4 tysięcy wykładowców i pracowników administracyjnych uniwersytetu złożenia „antykomunistycznej przysięgi".

Wszyscy wykładowcy i współpracownicy uniwersytetu mają stwierdzić, iż nie są członkami partii komunistycznej i nie popierają działalności, lub haseł, zmierzających do obalenia przemocą rządu USA.

Udana operacja serca

LUBLIN (PAP) — W powiatowym szpitalu w Puławach dr **Jeremiasz Szowiakowski** przeprowadził udaną operację serca przebitego nożem.

Zabiegiem tym uratowano życie robotnikowi PGR w Osinach.

Min. Tewosian — wicepremierem ZSRR

MOSKWA (PAP). — Jak podaje **Agencja Tass**, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło **Jana Tewosiana** z obowiązków ministra przemysłu hutniczego ZSRR i mianowało go wiceprzewodniczącym Rady Ministrów ZSRR.

Ministrem przemysłu hutniczego ZSRR został mianowany Anatol Kuźmin.

—o—

Pół miliona górników strajkuje w USA

NOWY JORK (PAP). — Zgodnie z zapowiedzią przewodniczącego związku górników **Lewisa** w USA rozpoczął się **tygodniowy strajk 480 tys. górników.**

Oczekuje się, że w wyniku strajku **rezerwy węgla zmniejszą się w USA prawie o 11 milionów ton.**

Komunikat

Uwaga! Słuchacze kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych.

Dziś o godz. 17-ej wykład: Gospodarka Polski Ludowej w planie 3- i 6-letnim. Godz. 18 — racjonalizacja i wynalazczość. Godz. 19 — seminarium z wykładu „Gazetki ścienne".

Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPR i Red. „Głosu Rob."

Źle się dzieje w „królestwie Marshalla"

Ameryka Łacińska burzy się

przeciw dolarowym okupantom

(Od własnego korespondenta „Głosu")

MEXICO—CITY — w czerwcu

W przemówieniu wygłoszonym 20 stycznia br. przy obejmowaniu stanowiska prezydenta, Truman ogłosił „nowy i śmiały program pomocy dla rejonów zacofanych", ściślej mówiąc — **program wzmożenia działalności kapitału amerykańskiego w krajach kolonialnych i zależnych.** Mniej więcej po 5-ciu dniach wierny druh prezydenta USA, min. Bevin, uroczyście oznajmił, że „plan Trumana" — przynosi narodom krajów „zacofanych" wysoki poziom życia i szczęście".

W Ameryce Łacińskiej jednym z pierwszych efektów realizacji programu Trumana był wzmożony napływ z USA **agentów monopoli amerykańskich, przedstawicieli misji wojskowych i przeróżnych urzędników.**

Prezydent Brazylii, Dutra, podczas swojej niedawnej wizyty w Waszyngtonie prosił Trumana, by nadal wysyłał „specjalistów" amerykańskich do Brazylii i zapewnił go, że „specjaliści" spotkają się tam z „serdecznym przyjęciem", podobnie jak w całej Ameryce Łacińskiej.

Ale porzućmy oświadczenia p. Dutry i przyjrzyjmy się temu, co się obecnie dzieje w krajach Ameryki Łacińskiej.

KAMIENIE ZAMIAST WILL

Także poetyczną nazwę nosi jedna z dzielnic stolicy meksykańskiej: Linda Vista— „Cudowny widok"! Nazwa ta jednak wyraźnie nie zgadza się z rzeczywistością. W nędznych lepiankach gnieździ się tutaj 2.000 robotników i rzemieślników meksykańskich.

W końcu maja do dzielnicy tej wtargnęli policjanci, którym rozkazano wyrzucić mieszkańców z ich nędznych mieszkań. Jak oficjalnie zakomunikowano, pewien „obywatel Stanów Zjednoczonych, mr. Gildred" postanowił zburzyć lepianki, zamieszkałe przez biedaków i wybudować na ich miejscu eleganckie wille... dla jemu wiadomych celów.

Ale mieszkańcy Linda Vista wnieśli jednak gruntowne poprawki do planów Amerykanina. **Obrzucili oni policjantów kamieniami i zmusili ich do ucieczki.** Władze federalne okręgu zażądały pomocy wojska, jednak ludność zamieszkująca dzielnicę ubogich oświadczyła, że i wojskom stawi zdecydowany opór. Nie dopuści do tego, aby ponad 1.000 rodzin meksykańskich pozostało bez dachu nad głową — dla zaspokojenia kaprysu cudzoziemca.

„ZIELONA ULICA" DLA MR. WILSONA

Przez 16 dni bez przerwy pociągi na liniach kolejowych San-Salvadoru były unieruchomione. Strajkowali kolejarze, żądając podwyżki płac i usunięcia zarządzającego koncernem amerykańskim „International Railways of Central America", niejakiego Herberta Wilsona.

Rząd i pachołkowie USA na terenie związków zawodowych próbowali przerwać strajk. Ale **strajkujący nie skapitulowali.** Wkrótce przyłączyli się do nich urzędnicy należącej do Anglików linii kolejowej, Akahutla — San Salvador. Kolejarze sąsiednie go kraju — Guatemali — zagrozili ogłoszeniem strajku solidarności, o ile nie zostaną zaspokojone żądania ich towarzyszy.

Kolejarze zwyciężyli. Uzyskali oni podwyżkę płacy, a zarządcy amerykańskiemu polecono opuścić kraj w ciągu 72 godzin.

Kolejarze Salvadoru obiecali mr. Wilsonowi, że, jeżeli zechce odjechać do domu koleją, zawiozą go „zieloną ulicą"! „Zielona ulica" — to specjalny termin kolejarski, który oznacza, iż wzdłuż całej drogi pociąg napotyka tylko... na zielone sygnały, mówiące, iż „droga jest otwarta". Mr. Wilson może więc wrócić do USA bez zatrzymywania się na jakiejkolwiek stacji...

„DOBROCZYŃCY" EWAKUUJĄ SIĘ...

W tych dniach telegraf przyniósł wiadomość o **potężnym strajku, który wybuchł w Boliwii.** W rezultacie gospodarowania w Boliwii monopoli amerykańskich w ciągu ostatnich dwóch lat ceny artykułów powszechnego użytku wzrosły o 600 procent, podczas, gdy płace zwiększyły się zaledwie o 50 procent. Amerykanie zarządzający kopalniami ołowiu towarzystwa „Patinio" wzmagają i bez tego już nieludzki wyzysk górników i nie spełniają tak hojnie udzielanych robotnikom obietnic, dotyczących podwyżki płac. Wybuchł więc strajk.

Proamerykański rząd Boliwii, zamiast przywołać do porządku cynicznych kolonizatorów, **ogłosił w kraju stan oblężenia i rzucił przeciwko strajkującym wojsko oraz lotnictwo. Górnicy stawili zbrojny opór. Na znak solidarności z górnikami przystąpili do strajku kolejarze, robotnicy przemysłu stalowego, gumowego, młynarskiego i innych gałęzi przemysłu łącznie z robotnikami przemysłu meblowego i browarów.**

W rejonie Uanuni strajkujący aresztowali jako zakładników głównych sprawców nędzy mas pracujących: zarządzającego kopalniami Amerykanina Kellera i siedmiu jego kolegów.

Wówczas dowództwo lotnictwa amerykańskiego w rejonie Morza Karaibskiego dano rozkaz wysłania do Boliwii samolotów transportowych. Rozpoczęła się ewakuacja „dobroczyńców" amerykańskich z Boliwii do Chile...

Masy pracujące Ameryki Łacińskiej lepiej, niż prezydent Dutra zdają sobie sprawę z tego, co niosą im wysłannicy Wall-Street. Fakt, że walkę o polepszenie ciężkich warunków życia niezmiennie łączą z walką przeciwko przemocy Amerykanów, mówi sam za siebie... Podczas gdy prezydent Dutra „serdecznie wita" nowe ekipy „specjalistów" Trumana, **masy ludowe Ameryki Łacińskiej zaczynają „odprowadzać i żegnać" tych nieproszonych „zwiastunów szczęścia". Wcześniej czy później „zielona ulica" czeka wszystkich cudzoziemskich kolonizatorów Ameryki Łacińskiej. Z dnia na dzień wzrastają bowiem siły oporu mas ludowych, mnożą się szeregi bojowników o wolność i prawdziwą niezawisłość.**

M. Urzumski

Maszyny budują autostradę

W Związku Radzieckim odbywa się obecnie na szeroką skalę budowa dróg samochodowych. W związku z tym tworzy się rozległa sieć specjalnych ośrodków maszynowych do budowy dróg, które pozwolą na całkowite zmechanizowanie pracy przy autostradach.

Każdy ośrodek posiada koparki mechaniczne, gradery, buldożery w większych ilościach. Jeden, najwyżej 2 robotników obsługuje jedną maszynę, która zastępuje ręczną pracę 100 ludzi. Przewóz kamieni, żwiru i piasku odbywa się przy pomocy samochodów samozaładowujących sią.

Trockiści Titowscy

wrogami demokracji ludowej



Prowokacyjna i wroga, wobec krajów demokracji ludowej, polityka renegatów jugosłowiańskich, przybiera na sile. Oto ostatnie wydarzenia z tej dziedziny. Rząd Tito aresztuje bez prawnie obywateli bułgarskich i przetrzymuje ich w warunkach, zagrażających ich zdrowiu i życiu. Rząd Tito organizuje incydenty na granicy z Bułgarią, w wyniku których zginęło już wielu żołnierzy i cywilnych obywateli bułgarskich i szereg osób odniosło rany. Wobec rozmiarów nacjonalistycznej kampanii antybułgarskiej, rozpętanej przez Tito, rząd bułgarski zmuszony był wystąpić z protestem przeciwko tej polityce gwałtów i samowoli.

Nie przebrzmiały jeszcze echa protestu bułgarskiego, gdy wyszły na jaw nowe fakty wrogiej polityki Tito wobec krajów demokracji ludowej. Tym razem w stosunku do Czechosłowacji, tym razem w dziedzinie gospodarczej.

Już od dłuższego czasu, rząd Tito, systematycznie sabotował wymianę towarową z Czechosłowacją, wstrzymując dostawy towarów, których w myśl umowy gospodarczej, Jugosławia miała dostarczyć Czechosłowacji. Równocześnie Jugosławia odmawiała przyjęcia zamówionych i specjalnie wyprodukowanych dla niej towarów czechosłowackich, narażając w ten sposób gospodarkę czechosłowacką na podwójne straty. W wyniku tej złośliwej polityki gospodarczej, zamiast doprowadzić do wyrównania należności i spłaty długów zaciągniętych przy kupnie towarów czechosłowackich, rząd Jugosławii stale ten dług zwiększał. Co więcej, kiedy Czechosłowacja zażądała dokładnego określenia daty dostaw towarów, z którymi Jugosławia zalegała, delegacja jugosłowiańska w Pradze sprzeciwiła się podaniu jakichkolwiek terminów.

W świetle tych faktów — jasne jest, że titowscy trockiści prowadzą politykę gospodarczej dyskryminacji w stosunku do krajów demokracji ludowej. Dzieje się to wtedy, kiedy dostawy jugosłowiańskie do Stanów Zjednoczonych i Anglii, nie podlegają żadnym perturbacjom.

Tak wygląda prawdziwa oblicze titowskich zdrajców Jugosławii. Z jednej strony — w najwyższym stopniu złośliwy i wrogi stosunek do krajów demokracji ludowej, z drugiej zaś — służalcza gorliwość w dostarczaniu kapitalistom amerykańskim i angielskim cennych towarów i surowców.

Titowscy renegaci, zaostrzając wrogie działania wobec krajów demokracji ludowej, zaskarbiają sobie względy imperialistycznych przyjaciół. **T. A.**

Udaremniona próba

ingerencji państw zachodnich

w wewnętrzne sprawy Węgier, Rumunii i Bułgarii

Nota radziecka do rządów USA i Wielkiej Brytanii

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS ogłasza komunikat następującej treści:

Jak już donoszono w prasie, rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii w kwietniu rb. udzieliły rządom USA i Wielkiej Brytanii odpowiedzi na ich noty, zawierające oskarżenia pod adresem Węgier, Rumunii i Bułgarii o to, jakoby kraje te naruszały traktaty pokojowe. **Rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii podkreśliły całkowitą bezpodstawność oskarżeń, zawartych w notach rządów USA i Wielkiej Brytanii, określając je jako próbę ingerencji w sprawy wewnętrzne Węgier, Rumunii i Bułgarii.**

Jednakże dnia 31 maja br. posełstwa USA i Wielkiej Brytanii wręczyły rządom Węgier, Rumunii i Bułgarii nowe noty twierdząc, jakoby między rządami USA i Wielkiej Brytanii a rządami Węgier, Rumunii i Bułgarii wynikł spór co do interpretacji traktatów pokojowych.

W tymże dniu — 31 maja 1949 roku — ambasador ZSRR w USA — Paniuszkin otrzymał notę Departamentu Stanu USA, która również zawiera propozycję zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych na Węgrzech, w Rumunii i w Bułgarii.

11-go czerwca br. ambasador ZSRR w USA — Paniuszkin, na polecenie rządu radzieckiego, przesłał rządowi USA notę, której treść stwierdza:

W związku z notą p. o. sekretarza Stanu do ambasadora radzieckiego w Waszyngtonie z dnia 31 maja 1949 r., jak również w związku z notami posełstwa USA w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii, wręczonymi w tymże dniu ambasadorom ZSRR we wspomnianych krajach, a dotyczącymi zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych dla omówienia sporu, jaki wynikł między rządem USA a rządami Bułgarii, Węgier i Rumunii co do interpretacji traktatów pokojowych, ambasada ZSRR, na polecenie rządu radzieckiego oświadcza, co następuje:

Rząd radziecki przestudiował wspomniane wyżej noty, jak również noty rządu USA z dnia 2 kwietnia br. do Bułgarii, Węgier i Rumunii, w których rząd USA oskarża te kraje o naruszenie traktatów pokojowych, a w szczególności tych artykułów traktatów, które dotyczą zabezpieczenia praw człowieka i podstawowych praw wolnościowych. Rząd radziecki przestudiował również odpowiedzi rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii do rządu USA.

Rząd Związku Radzieckiego uważa, że w notach swych rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii udzieliły wyczerpującej odpowiedzi na oskarżenia o naruszenie traktatów pokojowych, wysunięte przez rząd USA w stosunku do tych krajów. Z odpowiedzi tych wynika, że rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii ściśle wykonują zobowiązania, jakie przyjęły w myśl traktatów pokojowych, a w tej liczbie zobowiązania, dotyczące zabezpieczenia praw człowieka i podstawowych praw wolnościowych. Kroki rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii, z powodu których rząd USA wyraził swe niezadowolenie w notach z dnia 2-go kwietnia br., nie tylko nie stanowią naruszenia traktatów pokojowych, lecz przeciwnie, zmierzają do wykonania traktatów pokojowych, zobowiązujących wspomniane kraje do prowadzenia walki przeciwko organizacjom typu faszystowskiego oraz innym organizacjom, mającym na celu odebranie narodowi jego praw demokratycznych.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że takie kroki Bułgarii, Węgier i Rumunii w celu wykonania odpowiednich artykułów traktatów pokojowych należą w pełni do wewnętrznej kompetencji tych krajów jako suwerennych państw.

Rząd radziecki uważa, że dążenie rządu USA do sztucznego przekształcenia tego zagadnienia w przedmiot sporu, jest bezpośrednią próbą wykorzystania traktatów pokojowych do ingerencji w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii w celu wywarcia nacisku na ich politykę wewnętrzną.

Wobec tego ambasada ZSRR upoważniona została do oświadczenia, że rząd radziecki nie widzi podstaw do zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych w celu omówienia spraw, poruszonych w notach posełstw USA w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii z dnia 31 maja rb. oraz w nocie Departamentu Stanu z tegoż dnia.

12 czerwca br. charge d'affaires ZSRR w Wielkiej Brytanii z polecenia rządu radzieckiego skierował do rządu Wielkiej Brytanii notę analogicznej treści.

W. Ażajew 171

Daleko od Moskwy

Następnego dnia przedstawiciele budowy, już bez Grubskiego zostali wezwani do Komitetu Krajowego. Przyjęli ich: Pisarew i Dudin. Kiedy usiedli, Pisarew uśmiechając się kącikami mocno zakreślonych ust, żartobliwie spytał sekretarza Komitetu Krajowego.

— Powiedzieć im, czy nie?

— Chyba powiedzieć — Dudin zgodził się dobrodusznie.

— Wczoraj złożyliśmy towarzyszowi Stalinowi sprawozdanie o budowie — poważnie powiedział Pisarew. — Towarzysz Stalin wyraził się z uznaniem o projekcie i powiedział, że uważa budowę rurociągu za wielką bitwę, która wymaga własnej strategii i taktyki, trudu i ofiar. Wódz Głównych Sił Zbrojnych wyraził pewność, że Batmanow i jego armia budowniczych wygrają bitwę, gdyż plan ataku jest prawidłowy i istnieją wszystkie przesłanki dla zwycięstwa.

Batmanow, Zalkind, Beridze i Kowszow opanowani jednym porywem wstali. Aleksy czuł, jak mocno wali mu serce.

Nie shańbimy się towarzyszu Kowszow? — spytał Pisarew młodego inżyniera, którego zdenerwowany wyraz zwrócił jego uwagę.

— Nie shańbimy się, towarzyszu pełnomocny Państwowego Komitetu Obrony! — Swoje zapotrzebowania proszę zgłaszać do mnie i do towarzysza Dudina — powiedział Pisarew.

Batmanow opowiedział, poruszając najdrobniejsze szczegóły. Posiadał doskonałą pamięć, niepotrzebne mu były cyfry ani notatki. Naczelnik budowy wymieniał cyfry, nazwiska, materiały z taką łatwością, jakgdyby były rozsegregowane w jego mózgu w poszczególnych szufladkach, tak że w każdej chwili miał je pod ręką. Chociaż rozmowa ta była stenografowana, Dudin zapisywał do notesu żądania Batmanowa.

— Drogi towarzyszu, — powiedział podnosząc dużą, o ciemnych włosach, głowę. — Otrzymałem niedobre wiadomości z cieśniny. Spawacz Umara Mahomet — którego sam wysłałem na budowę — pisze o marnej sytuacji na tym ważnym odcinku. Dzieją się tam rzeczy wołające o pomstę do nieba! Skarży się na Mierzlakowa — tak zdaje się nazywa się naczelnik tamtejszego punktu! Umara, jest komunistą i wierzę mu. Ale co się tam dzieje? Kto z was i kiedy był na cieśninie?

— Przyznam się, że nie dojechałem jeszcze do cieśniny, — powiedział Batmanow. — To jest punkt, dokąd zamierzam udać się natychmiast po powrocie do Nowińska, razem z towarzyszem Beridze. Będziemy tam tak długo, aż wszystko nie ruszy zmiejsca całą parą. Narazie posłałem tam Pankowa — jest to silny człowiek na którym można polegać i przypuszczam że on potrafi w przyszłości zastąpić Mierzlakowa. Pankow jednakże nie daje znaku życia.

— Wiadomości od Umary są alarmujące — powiedział Pisarew. — Proszę przyjąć pod uwagę, towarzyszu Batmanow, że jeśli ja lub towarzysz Dudin zjawimy się przed wami na cieśninie — znajdziecie się w przykrym położeniu.

Batmanow z godnością podniósł głowę:

— Powtarzam, zamierzam natychmiast wyjechać na cieśninę. Do tej chwili nie miałem prawa na długo tam wyjeżdżać. Sprawy całej budowy były ważniejsze aniżeli sprawy jednego punktu nawet najtrudniejsze. Jechać na jeden lub dwa dni nie było sensu. Inżynierowie są w danej chwili nie mają tam nic do roboty: należy również pamiętać, że techniczne zagadnienie zostało rozwiązane dopiero w tym tygodniu przez propozycję Topolowa. Człowiek jak taki jak Pankow potrzebny był tam bardziej w tej chwili aniżeli inżynier. Nie rozumiem co się z nim stało.

— Wiem, że nie marnowaliście czasu, — z ledwie dostrzegalnym uśmiechem powiedział Pisarew. — Widzę, że kierujecie budową planowo, z rozmysłem i nie czepiałem się niczego. Ale nawet przy najmądrzejszym planie możliwe są niebezpieczne pomyłki.

(C. d. n.)

Zrobiliśmy ogromny krok naprzód!

Z przemówienia sekretarza KC PZPR tow. J. Cyrankiewicza wygłoszonego w dniu 12 bm. na I-ej Konferencji Miejskiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi



Towarzysze!

Jakie są najistotniejsze zadania takiej Konferencji? Naturalnie zbilansowanie osiągnięć, wyliczenie samokrytyczne braków pracy, wyliczenie zadań na przyszłość. Ale tego było by za mało. Tego nie wystarczy, żeby powiedzieć, iż Konferencja spełniła swoją rolę. Wydaje mi się, że podstawową rzeczą na takiej Konferencji jest aby, wyliczając zadania stojące przed organizacją, sygnalizowane w referatach i w dyskusji przez poszczególnych delegatów, równocześnie szukać i znaleźć jak najlepsze formy realizacji tych zadań.

Trzeba powiedzieć, że pod tym względem ta Konferencja przyniosła dużo konkretnego materiału i to jest ogromnym jej osiągnięciem.

O lepsze formy pracy partyjnej

Konferencja nie bujała w powietrzu. Większość mówców mówiła konkretnie. Te wielkie sprawy i wielkie zadania w walce o pokój, o wzrost i siłę Polski Ludowej, o zacieśnienie więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, o utrwalenie i rozszerzenie władzy ludowej w Polsce, zagadnienie budowy fundamentów socjalizmu, stawały się zagadnieniami podniesienia produkcji, stawały się sprawą właściwej organiaczji walki o jakość poprzez zespoły wysokiej jakości — stawały się zagadnieniami lepszej pracy politycznej, propagandowej, wśród dołowych ogniw partyjnych, wśród Związków Zawodowych, wśród kobiet, wśród młodzieży, w szkołach, na wyższych uczelniach, wśród szerokich rzesz bezpartyjnych, stawały się sprawami znalezienia lepszych form, wzmocnienia czujności ideologicznej i organizacyjnej wobec dywersji, prób sabotażu, organizowanej przez reakcję wrogiej polityki, stawały się sprawami ofensywy ideologicznej Partii przez konkretną rozbudowę indywidualnej agitacji, rozbudowę form szkolenia partyjnego.

Te wszystkie materiały z dyskusji posłużą jako podstawa pracy nowego Komitetu. Wydaje mi się jednak, że w tym szukaniu nowych form dwa zagadnienia uszły nieco uwadze uczestników Konferencji.

Sprawy życiowe robotników łódzkich

Pierwsze — to sprawa o ogromnym znaczeniu dla proletariatu łódzkiego, mianowicie zagadnienie samorządu, remontu, wody, kanalizacji, ulic, zieleńców, stan szkół — co słusznie było przedstawione w barwach czarnych. Tak wygląda miasto budowane przez kapitalizm, miasto eksploatacji sił roboczych, tak wygląda miasto proletariatu, odziedziczone przez Polskę Ludową.

To wszystko co towarzysze mówili o stanie Łodzi — jest słuszne, ale mam wrażenie, że brakowało pełnego wysunięcia przez towarzyszy, samokrytycznego wysunięcia, postulatu przełomu, jeśli chodzi o zadania Partii w pracy samorządu.

ZAGADNIENIA SAMORZĄDU — SĄ TO SPRAWY ŻYCIOWE DLA KLASY ROBOTNICZEJ.

Na tym zagadnieniu musi się skoncentrować w Łodzi ogromna uwaga i czujność organizacji partyjnej. Trzeba ściślej związać partyjniaków z Zarządu Miejskiego z Partią, trzeba przed nimi postawić zadanie polepszenia ich zespołowej pracy, przełamania nawyków biurokratyzmu.

To nie jest sprawa tylko kierownictwa — to jest WALKA O ZDEMOKRATYZOWANIE CAŁEGO APARATU URZĘDNICZEGO. Trzeba dać towarzyszom w samorządzie konkretne wytyczne: jak w ramach możliwości finansowych Państwa, przy odpowiednio większej niż dotąd sprawności organizacyjnej samorządu jak najbardziej przyjść z pomocą i polepszyć warunki życiowe klasy robotniczej w Łodzi.

Konieczne jest WZMOŻENIE AKCJI REMONTÓW I INSTALACJI w najbardziej zaniedbanych domach robotniczych. Ale ta akcja dotowana przez Państwo musi stać się bodźcem do organizowanej przez Partię, przez Związki Zawodowe, przez samorząd szeroko rozwiniętej akcji społecznej, uporządkowania, oczyszczenia mieszkań i osiedli.

Wokół dotacji finansowych ze skarbu Państwa trzeba zmobilizować aktywność społeczną, aktywność młodzieży, aktywność klasy robotniczej.

I tutaj oczekują organizację partyjną i samorząd łódzki nowe poważne zadania i trzeba się będzie do tych zadań przygotować. Trzeba tę akcję połączyć ze Świętem Państwowym 22 lipca, żeby nasze święta nie były tylko dużymi, wspaniałymi uroczystościami, ale żeby niosły konkretną treść

WALKI O POLEPSZENIE WARUNKÓW BYTU KLASY ROBOTNICZEJ.

Do tych zadań organizacja partyjna musi się przygotować.

Pogłębić łączność ze wsią

Drugie zagadnienie o którym mówiło kilku towarzyszy, nie było od strony politycznej w pełni naświetlone, chociaż słusznie mówił w swoim referacie tow. Dworakowski, że jest to

SPRAWA ROZWINIĘCIA I UDOSKONALENIA FORM REALIZACJI SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO.

Przecież to jest wielka proletariacka Łódź, jeden z filarów Polski Ludowej, który w pogłębieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego odegrać musi wielką rolę.

Trzeba stale myśleć o rozszerzeniu, o upowszechnieniu form łączności fabryk ze wsią, o realizowaniu przodownictwa klasy robotniczej, a tym samym o wzmocnieniu politycznym biednego i średniego chłopa, o wzmocnieniu na wsi walki klasowej.

Klasa robotnicza, organizująca łączność ze wsią, ma sporo konkretnych realnych instrumentów, służących do udowodnienia chłopom, że akcja łączności klasy robotniczej ze wsią, że rozbudowanie w ten sposób sojuszu robotniczo - chłopskiego to najżywotniejszy interes nie tylko klasy robotniczej, ale i żywy interes mas chłopskich. To jest sprawa, która powinna być traktowana przez nowy Komitet jako jedno z najważniejszych zagadnień.

ZWYCIĘSKI SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI TO PODSTAWOWY WARUNEK BUDOWY FUNDAMENTÓW SOCJALIZMU W POLSCE

i ta świadomość musi być świadomością na codzień, musi być podnoszona szkoleniem i praktyczną realizacją sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Walka o jakość produkcji naczelnym zadaniem proletariackiej Łodzi

Najwięcej i to słusznie poświęcono w dyskusji uwagi SPRAWIE WALKI O JAKOŚĆ PRODUKCJI. Jest to sztandarowe zadanie Czerwonej Łodzi, jest to konkretna sprawa usprawnienia pracy administracji gospodarczej, a przede wszystkim Związków Zawodowych.

Odbył się niedawno Kongres Związków Zawodowych. Mówił tu o tym tow. Burski. Zarówno w referatach jak i w dyskusji na tym Kongresie wołano o PRZEŁOM W PRACY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, o nowy styl pracy, o przezwyciężenie biurokratyzmu, o pełne sprzęgnięcie działaczy związkowych z codziennymi potrzebami i bolączkami mas i tym lepsze poprowadzenie mas pracujących do walki o lepszą jakość, do walki o lepszą wydajność, a tym samym o poprawienie własnego dobrobytu.

Kongres podjął w tym kierunku jasne uchwały. Jakie z tego wynikają wnioski? Wynika z tego, że teraz ten przełom musi się dokonać w terenie, w terenowych dołowych organizacjach związkowych, w pracach rad zakładowych, teraz ten przełom musi się dokonać również w takim centralnym ośrodku proletariatu, jakim jest Łódź.

Jednym z naczelnych zadań Partii w Łodzi - nowego Komitetu i całej organizacji partyjnej jest — POMOC PARTYJNIAKOM, PRACUJĄCYM W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH, w poprawieniu stylu pracy związkowej, pomoc w wypracowaniu lepszych, dostosowanych do terenu, metod pracy związkowej, lepszych metod uaktywnienia szerokich rzesz bezpartyjnych, związania ich ze Związkami Zawodowymi, a tym samym polityką Partii, związania ich z Polską Ludową bez komenderowania, lecz przez wprzęgnięcie ich do współpracy. To jest jedno z głównych zadań organizacyjnych partyjnych na terenie proletariackiej Łodzi.

Pobudzać patriotyzm mas ludowych

Przemawiał tu wczoraj pięknie i prosto tow. Szałkiewicz. Mówił o kosmopolityźmie, choć nie użył tego wyrazu, ale zagadnienia kosmopolityzmu i zdrady narodowej dobrze rozumiał. Mówił o patriotyźmie, o słusznej dumie narodowej, mówił o suwerenności Państwa, zagrożonej przez plan Marshalla, choć tego nazwiska nie wspomniał.

Zdaje mi się, że w szerokiej akcji propagandowej trzeba o tych sprawach mówić bez uczonych słów, prosto i poważnie, bo w zagadnieniach patriotyzmu, internacjonalizmu, nienawiści do wrogich ideologii, musi być w klasie robotnczej nie tylko poczucie słuszności naszej sprawy, ale musi być — tak jak się to widziało w dyskusji, a zwłaszcza w wypowiedzi tow. Szałkiewicza — głębokie przeżycie. Trzeba dążyć do tego, aby te rzeczy jak najprościej podano, by były częścią człowieczego „ja", jego podstawy życiowej.

Stoi więc przed nami wszystkimi zagadnienie polepszenia sposobów naszego dotarcia do najszerszych mas, podania im naszej ideologii, ubrania w myśl i słowa tego, co sami odczuwają. Wówczas zagadnienie walki z obcą ideologią, walki z wpływami obcymi będzie prostsze i wówczas ta walka nie będzie walką sloganów, ale będzie mieć mocne zaplecze uświadomionych mas pracujących.

Walka, która się toczy w Polsce o budowę fundamentów socjalizmu to szeroki front, w który zmusza być po naszej stronie wciągnięte rzesze bezpartyjnych. Prawda jest, że walką kieruje partia, kieruje aktyw, który jest awangardą. Ale również prawdą jest, że cele nasze nie dadzą się zrealizować bez zmobilizowania wysiłków szerokich mas partyjnych, tych które nie odmówiły naszemu wezwaniu, gdy mówiliśmy o konieczności dźwigania Polski z ruin. Te masy zawsze pójdą z nami, gdy będziemy stawiali słuszne i zrozumiałe dla nich życiowe postulaty budownictwa Polski Ludowej, walki o pokój.

Trzeba rozwinąć formy indywidualnego kontaktu i niech sekretarz dzielnicy, czy podstawowej organizacji nie wstydzi się pójść do swoich towarzyszy pracy, zapytać ich, doradzać i niektóre braki usuwać. Sekretarz partyjny może powiedzieć robotnikowi:

pałacu ci nie zbuduję, ale śmietnik sprzed domu powinien być usunięty. Nowego domu na razie ja ci nie zbuduję, ale dach możemy ci naprawić. Trzeba poradzić, pomóc, otoczyć bezpośrednią indywidualną opieką członków partii i bezpartyjnych. O tym także na co dzień nie tylko od święta powinniśmy wszyscy pamiętać.

Zagadnienie sztuki

Było poruszane w dyskusji zagadnienie sztuki. Jest zagadnienie, aby twórców zbliżyć do nas, do naszej ideologii i żeby ta ideologia wpływała na ich twórczość. Zagadnienie nieprzeciwstawiania sobie twórców i mas pracujących, jako 2-ch światów. Aktywista partyjny — ma nie tylko uczyć masy, ale w równym stopniu musi się uczyć od mas. W jeszcze większym stopniu dotyczy to twórców w dziedzinie kultury. Nie może tu istnieć przeciwstawienie się 2-ch światów. To musi być jeden świat, w którym klasa robotnicza otoczy opieką rozwój twórczy i zapewni najlepsze warunki chcącym iść z nami twórcom.

Ofensywa ideologiczna na wyższych uczelniach

Poruszona tu była sprawa wyższych uczelni. Było w dyskusji postawione słuszne żądanie koordynacji akcji stypendialnej. Istnieje jeszcze na tym odcinku chaos. Słuszne było żądanie walki z protekcjonizmem. Na wyższe uczelnie powinni iść najlepsi synowie i córki klasy robotniczej i chłopów, najzdolniejsi, najpracowitsi, najlepiej się zapowiadający, a nie najlepiej protegowani. Trzeba ulepszyć formy kierowania najzdolniejszych na wyższe uczelnie, trzeba dopilnować, aby wszyscy, którzy dostali się na wyższe uczelnie mieli właściwą opiekę ideologiczną ze strony ZAMP-u i naszych profesorów, trzeba walczyć na uniwersytecie, trzeba rozwinąć ofensywę, by odizolować od ogromnej większości młodzieży jadowite wpływy reakcji.

Na tym polega istota naszych celów ideologicznych na wyższych uczelniach: nie obrona, ale ofensywa, nie obrona naszego aktywu przed atakami reakcji, ale walka o całą młodzież jest w tej chwili zadaniem ZAMP-u na naszych uniwersytetach.

Taki był sens uchwał partii w sprawie umasowienia organizacji młodzieżowej. Partia musi polepszyć formy opieki politycznej nad ZAMP-em. Ten sam problem dotyczy wszystkich szkół. Młodzież ZAMP-u i ZMP musi znaleźć formy przodownictwa przede wszystkim przez przodowanie w nauce. Jest to droga zdobycia autorytetu wśród młodzieży. Trzeba umieć przodować wiedzą, postawą, większym wyrobieniem i w ten sposób gruntować autorytet nowej organizacji, nowej młodzieży, nowej Polski. Trzeba bardziej niż dotychczas przy pomocy organizacji studenckich i komitetów partyjnych profesorów pokazywać osiągnięcia nauki radzieckiej. Poprzez odpowiednie zaopatrywanie bibliotek, urządzanie odczytów będzie łatwiej udowodnić, że ludzie nauki, którzy nie chcą czerpać z doświadczeń przodującej nauki radzieckiej, nie chcą nawiązać do dobrych tradycji polskiej postępowej nauki, że ci ludzie patrzący z uśmieszkiem na postępowych nauczycieli i profesorów, są ludźmi przesądów, są pseudo-naukowcami.

To trzeba pokazać na polu naukowym i wtedy zwiększymy siłę atrakcyjną dla wahających się uczonych, wtedy przygotuje się grunt pod przełom w dziedzinie nauki, wtedy uda się zjednać większość uczonych w służbę jedynie godną naukowca w służbie postępu.

Cały szereg jeszcze bardzo słusznych i trafnych wniosków wysuniętych w dyskusji będzie materiałem do przepracowania przez organizacje partyjne, będzie materiałem i dla Komitetu Centralnego PZPR. Można powiedzieć, że sens takich konferencji polega na tym, że im konkretniejsze są obrady organizacji partyjnych w terenie, tym konkretniejsze, bo na materiałach oparte, mogą być potem decyzje władz centralnych — partyjnych, związkowych, samorządowych i rządowych.

Klasa robotnicza — budowniczy socjalizmu

Jakiż ogromny krok naprzód zrobiliśmy przez ostatnie miesiące po zjednoczeniu. O ile teraz szybciej możemy iść naprzód, o ile więcej zadań rozwiązać może partia — partia, pojęta nie jako kierownictwo centralne, nie jako wąski aktyw, ale partia, działająca poprzez aktywizowanie szerokich mas członkowskich. Osiągnięcia te — to socjalistyczny stosunek do pracy, któremu tak dobitny wyraz dawali wszyscy towarzysze w dyskusji, to współzawodnictwo w pracy, racjonalizatorstwo. To są znamiona nowego okresu, jakżeż różne od lat poprzednich naszej walki o utrwalenie naszej władzy ludowej. Jakiegokolwiek zadania byśmy się tknęli — a przed organizacją łódzką stoi ich ogromny wachlarz — nie wolno zapominać, że przyszłe osiągnięcia organizacji partyjnej będą możliwe jedynie dzięki umiejętnej, dostosowanej do nowego etapu walce klasowej, toczonej pod kierownictwem partii przez całą klasę robotniczą. W takiej walce klasowej rozstrzyga się na świecie przy naszym czynnym udziale sprawa pokoju, a więc sprawa najżywiej odbchodząca mężczyzn, kobiety, młodzież — wszystkich.

Partia — sztandar walki o pokój

Trzeba, aby wszyscy bezpartyjni widzieli w naszej Partii sztandar walki o pokój. W takiej walce klasowej rozstrzygać się będzie sprawa niepodległości i siły Polski — poprzez wzrost produkcji, poprzez krzepnięcie obozu postępu i pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, poprzez walkę z wpływami reakcji, poprzez wzmocnienie naszej prężności ideologicznej. W TAKIEJ WALCE KLASOWEJ ROZSTRZYGAĆ SIĘ BĘDZIE SPRAWA PODNOSZENIĄ DOBROBYTU MAS PRACUJĄCYCH.

Z tego wniosek: DALSZA NIEUSTĘPLIWA WALKA KLASOWA, DALSZĄ GOTOWOŚĆ BOJOWA, DALSZA CZUJNOŚĆ.

Liczymy na Czerwoną Łódź

Nasza walka o socjalizm toczyła się przeciwko kulom sanacyjnej policji, nasza walka toczyła się z bronią w ręku, kiedy czołgi Kraju Socjalizmu po długich i żmudnych zmaganiach miażdżyły Hitlera. Dziś na obecnym etapie walka o socjalizm toczy się na szerokim froncie realizacji budownictwa socjalistycznego — a więc na krosnach, a więc kilofem i kielnią, oskardem górniczym, książką, nauką, agitacją i szkoleniem, a kiedy trzeba, to i siłą karzącą Polski Ludowej.

Zrozumienie, że taki jest szeroki front walki ludowej o zbudowanie fundamentów socjalizmu — to największa zdobycz obecnego okresu. To pozwala oprzeć tę walkę o najszersze masy pracujące. Partia spełniła rolę kierownika. Organizacja łódzka i nowowybrany przez was Komitet kierować będzie tą walką na terenie proletariackiej Łodzi i w tej walce klasowej, toczonej w waszej codziennej pracy, realizować będziecie uchwały Konferencji.

Na zakończenie dyskusji w imieniu Biura Politycznego KC PZPR życzę towarzyszom wykonania tych wszystkich zadań i obowiązków, które na was nakłada Partia, nakłada łódzki poletariat i cała polska klasa robotnicza. Liczymy na czerwoną Łódź w budowie fundamentów lepszego bytu, w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.

Walczymy o zaspokojenie żywotnych potrzeb robotniczej Łodzi

Z referatu sekretarza KŁ PZPR - tow. St. Duniaka, wygłoszonego na I Konferencji Łódzkiej PZPR

Samorząd terytorialny w Polsce przedwrześniowej był narzędziem władzy klasy kapitalistycznej i jedną z ukrytych form eksploatacji klasy robotniczej. Kosztem robotnika, przy pomocy samorządu, burżuazja stwarzała sobie jak najdogodniejsze komunalne warunki bytowania. Dowodem tego jest choćby sposób rozbudowy i rozwoju naszych miast, w których wyraźnie widzimy, że śródmieścia, które stanowiły dzielnice zamieszkałe przez klasy posiadające, były wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia komunalne. Natomiast **dzielnice zamieszkałe przez proletariat, pozbawione były nawet najbardziej prymitywnych urządzeń komunalnych, jak: wodociągi, kanalizacje, bruki i oświetlenie ulic.**

Dziś, kiedy władza w państwie przeszła niepodzielnie w ręce ludzi pracujących, samorząd terytorialny stał się jednym z podstawowych organów władzy ludowej w Polsce.

Rola samorządu na obecnym etapie jest dwojaka: **PO PIERWSZE**, samorząd jest obok ruchu zawodowego podstawową szkołą rządzenia dla mas pracujących, **PO DRUGIE** zaś spoczywa na nim obowiązek ustawicznego polepszania komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Z tego wynika, że klasowy kierunek działalności samorządu jest istotnym czynnikiem w walce o budowę socjalizmu w Polsce.

Mimo bezsprzecznie wielkiej doniosłości problemu samorządu stwierdzić trzeba, że nie wzbudził on dotąd dostatecznego zainteresowania ze strony naszej organizacji partyjnej.

Na skutek tego samorząd łódzki nie wykonał w pełni ciążących nań zadań, w dziedzinie zaspakajania najniezbędniejszych potrzeb ludności robotniczej miasta. A potrzeby te z uwagi na spuściznę, jaką pozostawiły nam rządy kapitalistyczne, są dziś jeszcze bardzo wielkie, mimo niewątpliwych osiągnięć, jakie na polu walki o poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej w naszym mieście mamy do zanotowania.

Remonty mieszkań robotniczych

Omawiając kwestię trudności mieszkaniowych tow. Duniak szeregiem wymownych cyfr zilustrował antyrobotniczą politykę budowlaną sanacyjnych władz miejskich i dewastację ogromnej ilości domów przez okupanta niemieckiego. Tym też głównie należy tłumaczyć głód mieszkaniowy, który odczuwa obecnie tak dotkliwie klasa robotnicza Łodzi. Co się tyczy zagadnienia remontów, to **Zarząd Miejski dysponuje w roku bieżącym przeznaczoną na ten cel poważną sumą 800 milionów złotych.** Całkowite wykorzystanie tej sumy przyczyni się w znacznym stopniu do usunięcia wielu bolączek mieszkaniowych ludności pracującej naszego miasta. Przed Miejskim Przedsiębiorstwem Budowlanym, przed Zarządem Miejskim i przed całą organizacją partyjną stoi więc pilne, odpowiedzialne zadanie zmobilizowania wszystkich wysiłków, by akcja remontowa została poprowadzona jak najenergiczniej i by cała ta suma została wykorzystana.

Towarzysz Duniak mówił także o konieczności skanalizowania szeregu ulic i założenia instalacji gazowych w dzielnicach robotniczych, zwłaszcza że produkcja Gazowni Miejskiej znacznie w tym roku wzrośnie, dzięki oddaniu do użytku dwóch nowych pieców komorowych, które pozwolą na podniesienie dziennej produkcji gazu z 45.000 m sześciennych do 60.000 m sześć.

Więcej tramwajów i autobusów

Omawiając trudności komunikacyjne mówca stwierdza, że dla sprawnego działania komunikacji miejskiej brak conajmniej 80 wagonów tramwajowych. **W okresie 1945—1949 r.** wybudowano 27.532 m nowych **linii tramwajowych, tj. tyle ile przed wojną wybudowano w okresie lat 14-tu.**

Połączono z centrum miasta linią tramajową dzielnice, zamieszkałe przez ludność robotniczą, jak Marysin I i III, Dąbrowa i Stoki. W budowie jest linia na Cygankę i do Łagiewnik. Dzielnica chojeńska uzyskała komunikację autobusową. Nie posiadają dotąd połączenia ze śródmieściem dzielnice robotnicze Karolew i Księży Młyn.

Walka o zdrowie robotnika łódzkiego

Poruszając zagadnienie walki o zdrowie człowieka pracy, tow. Duniak stwierdza: **Dziś Łódź rozporządza 5.000 łóżek szpitalnych, co daje przy 600.000 ludności 8,3 łóżka na 1000 ludności.** Wskaźnik ten jest jeszcze zbyt niski w stosunku do ogólnie przyjętego minimum, które dla dużego miasta wynosi 10 łóżek na 1000 mieszkańców.

Zagadnieniem niecierpiącym zwłoki staje się sprawa rozbudowy szpitala gruźliczego na Chojnach, budowa nowego sanatorium gruźliczego dla dzieci w Skotnikach, rozbudowa miejskiego szpitala dziecięcego, jak również stworzenie odpowiedniej ilości nowych ośrodków zdrowia.

Opieka nad matką i dzieckiem

Na polu opieki nad matką i dzieckiem zostały osiągnięte poważne rezultaty, dzięki zorganizowaniu 12-tu rejonowych poradni i Centralnej Kuchni Mlecznej. Zwiększona opieka lekarska nad matką i dzieckiem dała rezultaty w postaci zmniejszonej śmiertelności niemowląt (odsetek śmiertelności do 1 roku życia w 1939 r. — 17 procent, w roku 1948 — 11 proc.), zachodzi jednak potrzeba znacznego rozszerzenia sieci poradni dla matki i dziecka.

Najpoważniejszą przeszkodą, hamującą rozwój lecznictwa — zarówno szpitalnego jak i otwartego — jest rozbicie organizacyjne służby zdrowia.

Należy w jak najszybszym czasie skoordynować działalność w zakresie służby zdrowia takich instytucji, jak Ubezpieczalnia Społeczna, Polski Czerwony Krzyż, Polskie Koleje Państwowe, przemysł, Zarząd Miejski, co pozwoli na racjonalne rozmieszczenie szpitali i ośrodków zdrowia, pełne wyzyskanie personelu lekarskiego, sprzętu i urządzeń.

Ilość żłobków i przedszkoli wzrosła nieporównanie w stosunku do ilości przedwojennej. Przed wojną były 3 żłobki o ogólnej ilości 90 dzieci, obecnie zaś posiadamy 41 żłobków i przedszkoli, w których przebywa 2155 dzieci. Jednakże i ta liczba jest niewystarczająca.

Wydaje się również słusznym, by przy zakładach pracy pozostawiono jedynie niewielkie żłobki, dla dzieci do 1 roku, dla wszystkich pozostałych dzieci winny być zorganizowane żłobki rejonowe (do 3 lat), oraz rejonowe przedszkola (od 3 do 7 lat). Słusznym wydaje się, aby przyjmowanie dzieci do rejonowych żłobków i przedszkoli odbywało się na podstawie skierowania rejonowej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem z uwagi na konieczność umieszczenia w żłobkach i przedszkolach przede wszystkim dzieci tych matek, których warunki domowe, rodzinne lub zdrowotne nie pozwalają zabezpieczyć dziecku normalnych warunków rozwoju dziecka. Organizacją rejonowych żłobków i przedszkoli winien zająć się z natury rzeczy samorząd. Samorząd łódzki idąc w tym kierunku, zorganizował dotychczas 3 rejonowe żłobki i 27 rejonowych przedszkoli. Liczba ta jest znikomo niska w stosunku do rosnących potrzeb.

Jakkolwiek znikł u nas w Polsce Ludowej problem bezrobocia, to wojna przyniosła jednak nowy problem, problem sieroctwa (28,5 procent dzieci łódzkich — to sieroty i półsieroty). Samorząd łódzki rozszerzył znacznie swą działalność w zakresie opieki nad dzieckiem. — **Miasto prowadzi obecnie 10 domów wychowawczych, w których znajduje miejsce około 800 wychowanków** (sierot i półsierot). Ponadto sieroty rozmieszczono w rodzinach zastępczych, o ile samorząd zapewnił dostateczną opiekę materialną nad swymi wychowankami, o tyle trzeba podkreślić brak właściwego kierunku wychowawczego w stosunku do podopiecznych sierot.

Ten stan rzeczy musi jak najszybciej ulec zmianie.

Powszechność nauczania w 7-letniej szkole podstawowej została przez samorząd łódzki w pełni zrealizowana.

W roku szkolnym 1948-49 w 145 szkołach podstawowych, w 1382 klasach, w 1100 izbach szkolnych uczy się 58.000 dzieci. Zachodzi jednak potrzeba budowy nowych szkół dla wzrastającej z roku na rok ilości dzieci w wieku szkolnym.

Do osiągnięć samorządu łódzkiego zaliczyć należy przeprowadzoną akcję organizowania kolonii i półkolonii dziecięcych, która objęła na przykład w roku 1948 około 30.000 dzieci łódzkich, oraz zorganizowanie 19-tu świetlic dla młodzieży i dorosłych, a także 33 świetlic dziecięcych.

Zorganizowane przez samorząd łódzki 15 wypożyczalni książek dla młodzieży i dorosłych, nie zaspakajają **potrzeb ludności.**

W przedsiębiorstwach samorządowych Łodzi brak dotychczas współzawodnictwa pracy, co jest spowodowane nierozpracowaniem dotychczas regulaminów premiowania i norm pracy.

Braki w pracy samorządu łódzkiego

Przyczyn braków i niedociągnięć w pracy samorządu łódzkiego jest dużo. Poważną przeszkodą w realizacji klasowej polityki samorządu jest niski poziom świadomości politycznej i społecznej większości pracowników samorządowych, nie rozumiejących swoich obowiązków w nowym ustroju społeczno-politycznym.

W samorządzie łódzkim na każdym kroku spotykamy jeszcze ludzi, często nawet wśród członków Partii — na których ciążą złe tradycje okresu sanacyjnego. Nie rozumieją oni i nie widzą codziennych potrzeb szerokich mas pracujących, jak i roli, jaką samorząd na obecnym etapie ma do spełnienia.

Organizacje partyjne w Zarządzie Miejskim muszą lepiej pracować

Taki stan rzeczy świadczy o słabej pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej w samorządzie. Nie prowadzi ona w dostatecznym stopniu pracy uświadamiającej wśród członków Partii. Nie mobilizuje organizacji masowych, jak Związki Zawodowe, Liga Kobiet, ZMP, dla podnoszenia poziomu ideologicznego mas pracowników samorządowych, dla wyjaśnienia im roli i zadań samorządu w Polsce Ludowej.

Dotychczasowe doświadczenia i obserwacje pracy organizacji partyjnych przy urzędach uczą nas, że organizacje te nie odegrały jeszcze właściwej roli na swym terenie.

Ten stan rzeczy winien ulec zmianie i organizacja partyjna powinna się stać rzeczywistym ośrodkiem oddziaływania partyjnego w urzędzie. W organizacji partyjnej powinien się kształtować kolektywny styl pracy w omawianiu problemów politycznych i zawodowych urzędu. Kierownik urzędu — członek Partii winien brać czynny udział w pracach organizacji i informować ją o swoich posunięciach. Podobnie jak organizacja fabryczna nie może żyć i działać w oderwaniu od swoich zagadnień produkcyjnych, tak i organizacja partyjna musi interesować się działalnością swojej placówki. Dotychczasowa działalność organizacji partyjnych przy urzędach i przedsiębiorstwach miejskich, to w przeważającej części spełnianie czynności, które powinno załatwiać koło związkowe, nie zaś właściwa działalność polityczna.

Czy Miejska Rada Narodowa spełnia swoje zadania?

Przed Miejską Radą Narodową stały i stoją 3 podstawowe zadania:

1) stać się szkołą rządzenia dla mas pracujących,

2) wnikać w codzienne potrzeby i bolączki tych mas,

3) sprawować kontrolę społeczną, nad całokształtem życia społecznego i gospodarczego w mieście.

Tych zadań Miejska Rada Narodowa w Łodzi nie wypełniła.

Do niedawna — zarówno praca Prezydium, jak i Komisji była niedostateczna.

Spośród 119 radnych, udział w pracach poszczególnych komisji bierze zaledwie 57, pozostali zaś, poza obecnością na posiedzeniach plenarnych, nie wykazują aktywności.

Dlatego też prawie, żadna z komisji nie może poszczycić się większymi osiągnięciami i nie ujawnia poważniejszych prób powiązania się z klasą robotniczą w terenie.

Łódzka Organizacja Partyjna niedostatecznie doceniała rolę i znaczenie Miejskiej Rady Narodowej jako organu władzy ludowej i nadzoru społecznego, nie pomagała w przezwyciężaniu istniejących jeszcze braków i niedociągnięć w jej pracy.

Aktyw partyjny w Radach Narodowych powinien zająć się wszystkimi problemami codziennego życia klasy robotniczej. Jego zdrowa inicjatywa i rzetelny zapał do pracy mogą dać na tereńie Miejskiej Rady Narodowej, jak i Dzielnicowych Rad Narodowych doskonałe wyniki.

Dzielnicowe Komitety Partyjne muszą należycie zdać sobie sprawę i doceniać znaczenie powołanych do życia Dzielnicowych Rad Narodowych, tego wspaniałego forum działalności publicznej, na którym mogą być realizowane założenia nowego ustroju i jego zdobycze społeczne przy czynnym udziale i na oczach wszystkich obywateli, w skali dla nich widocznej.

Wszyscy radni, członkowie PZPR obowiązani są mieszkając w jakiejś dzielnicy miasta, czy w osiedlu miejskim, mieć otwarte oczy na potrzeby mas pracujących, zamieszkałych w tej dzielnicy czy osiedlu, dążyć do polepszenia ich warunków życiowych, stawiać przed Radą bolączki i trudności ludzi pracy i starać się o ich usunięcie.

Trzeba poprzez Rady Dzielnicowe, Komitety Blokowe i Domowe mobilizować inicjatywę społeczną dla poprawy komunalnych warunków bytu przez samych zainteresowanych. — O celowości i możliwościach takiej akcji świadczyć może fakt **bezinteresownego udziału setek mieszkańców miasta, przy budowie linii tramwajowej na ul. Dąbrowskiego i Warszawskiej, który spowodował, że linie wykończono przed terminem i przy mniejszym nakładzie kosztów.**

Szczególnie ważnym zadaniem naszego Wydziału Samorządowo - Administracyjnego jest **opieka polityczna nad towarzyszami postawionymi na odpowiednich stanowiskach w aparacie samorządowym.** Nie wystarcza bowiem obsadzenie



jakiejś placówki przez nowego, wypróbowanego politycznie i klasowo, uczciwego towarzysza. — **Należy tych** wychodzących z warsztatów i fabryk, którzy stawiają niejednokrotnie pierwsze kroki na polu samorządu i administracji — **należy otoczyć szczególną opieką, odpowiednio ich instruować, wciągać do kolektywnej pracy w Wydziale itd.**

Problemem samorządu łódzkiego musi żyć cała organizacja, a przede wszystkim jej kierownictwo. — Praca polityczna w samorządzie to uaktywnienie podstawowych organizacji partyjnych w agendach samorządowych, to kierowanie klubami radnych w Radach Narodowych. — Praca polityczna w samorządzie to również problem świadczeń ulgowych przez przedsiębiorstwa i zakłady samorządowe najszerszym masom ludności, to mobilizowanie pracowników i zakładów do zwiększenia wydajności pracy, do potanienia usług samorządowych.

Walczymy o usunięcie bolączek

Zasadnicze więc problemy, stojące przed naszym samorządem, to:

1 Problem mieszkaniowy Łodzi wymagający rozwiązania przy pomocy wzmożonego budownictwa mieszkaniowego, które by dawało rocznie w ciągu planu sześcioletniego ponad 13.000 nowych izb do użytku świata pracy.

2 Należyte postawienie kwestii remontów kapitalnych i drobnych remontów, na który to cel Łódź rocznie będzie potrzebowała około 1 miliarda zł.

3 Poprawa zdrowotności w mieście, której warunkiem niezbędnym jest całkowite jego skanalizowanie i zwodociągowanie.

4 Rozpoczęcie w jak najkrótszym czasie budowy brakujących izb szkolnych, które by zagwarantowały w okresie lat 1952 i następnych dopełnienie obowiązku szkolnego.

5 Przebudowa i rozbudowa sieci, dróg i urządzeń komunikacyjnych.

6 Rozbudowa szpitalnictwa i ośrodków zdrowotnych w takiej ilości, którаby gwarantowała wykonanie intencji rządu na tym odcinku oraz zaspakajała potrzeby klasy pracującej.

Od pracy naszej organizacji partyjnej, od naszych umiejętności ściślejszego powiązania się w tej pracy z masami — zależeć będzie w poważnym stopniu realizacja zadań postawionych przez Kongres na odcinku administracji i samorządu.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Niewyzyskane miliony w PZPB Nr 6

Załoga naszych zakładów podjęła w ostatnich miesiącach wiele zobowiązań zbiorowych i indywidualnych, żadne z tych zobowiązań jednak nie mówiło o odpadkach. Zdawało by się więc, że wszystko jest dobrze, że nic w tej dziedzinie nie wymaga poprawy. Tymczasem jednak okazuje się, że wiele jeszcze pozostaje u nas do zrobienia! Dowodem tego są poniewierające się po kątach zaolinwione cewki papierowe, na które później nawija się... i plami przędzę, oraz sterty odpadków bawełny i całe nawinięte przędzą cewki, leżące pod maszynami.

Są wprawdzie i u nas przodownicy i mistrzowie oszczędności, Wielu jednak nie zwraca na taki stan uwagi.

Ciekaw jestem, co robi nasz aktyw partyjny, który dotąd nie dostrzegł, co się wokół niego dzieje?

J. M.
korespondent „Głosu"

Współpraca kulturalna fabryk

Pracownicy Zakładu Sprzętu Transportowego Nr 4 Oddział II w Radogoszczu gościli u siebie przed kilku dniami zespoły świetlicowe F-my „Elektrobudowa". Celem przyjazdu miłych gości było nawiązanie współpracy kulturalnej i oświatowej między naszymi zakładami pracy. Świetnie zorganizowane zespoły świetlicowe „Elektrobudowy" dały nam piękną lekcję, jak należy organizować imprezy rozrywkowe i kulturalne.

Sala naszej świetlicy wypełniona była po brzegi. Byli tu nie tylko pracownicy naszych zakładów, ale również okoliczna ludność. Dobrze zagrana sztuka „I tak nieraz bywa" podbiła serca widowni. Huczne brawa zmuszały artystów do kilkakrotnego ukazywania się przed kurtyną. Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się również recytacje i śpiewy.

Mamy nadzieję, że dalsza współpraca da nam w niedalekiej przyszłości więcej podobnych imprez.

(—) Ciećwierek
korespondent fabryczny
„Głosu"

Szkolenie partyjne

współzawodnictwo pracy, sprawy kultury

(Dalszy ciąg dyskusji na I Konferencji Miejskiej PZPR)

TOW. CELINA BUDZYŃSKA
(Centralna Szkoła PZPR)

Ciągle jeszcze za mało uwagi zwracamy w naszej codziennej pracy na sprawę wysunięcia na kierownicze stanowiska ludzi spośród klasy robotniczej. Fakt, że na dzisiejszej Konferencji na 263 delegatów — pracowników umysłowych, mamy 115 byłych robotników, którzy zajęli te stanowiska dzięki własnym zdolnościom, świadczy o tym, że na odcinku wysuwania robotników na kierownicze stanowiska mamy olbrzymie możliwości.

W praktyce nasi towarzysze, gdy potrzebują człowieka na odpowiedzialne stanowisko, z reguły zwracają się do wydziałów personalnych, które, oczywiście, nie zawsze mogą dostarczyć odpowiednich kandydatów.

Trzeba nam i pod tym względem korzystać z ogromnej skarbnicy doświadczeń WKP (b), gdzie każdy aktywista partyjny pracując w terenie, nastawia się jednocześnie na znajdywanie potrzebnych mu kadr na miejscu.

Zwracać trzeba uwagę na każdego towarzysza, gdy zabiera głos, gdy stawia jakiś wniosek, czy też kiedy wyróżnia się swą aktywną postawą na zebraniu partyjnym. Wśród takich towarzyszy szukać trzeba ludzi, którzy będą odpowiednimi kandydatami na stanowiska, wymagające odpowiednich kwalifikacji partyjnych w celu pełnego realizowania linii Partii.

Sprawa kadr wiąże się nierozerwalne z kwestią typowania ludzi na kursy partyjne. Do tej pory w dużym stopniu dobór był zupełnie przypadkowy, co, oczywiście, wpływało na wyniki szkolenia. Trzeba, jak to ostatnio robił Wydział Propagandy KŁ podczas doboru słuchaczy Szkoły Partyjnej, osobiście rozmawiać z każdym kandydatem, poznać go dobrze, i dopiero wtedy skierować na kurs, gdy się ma przekonanie, że będzie nań uczęszczał, że będzie faktycznie się uczył. Typowanie na kursy nie może być tylko czczą formalnością.

TOW. TREPCZYŃSKI
(Wydział Propagandy KŁ)

— Sprawa szkolenia, choć się dużo o tym mówi, nie zawsze jest dostatecznie przez nas doceniana.

Na ogół na szkolenie typuje się towarzyszy, którzy w danym okresie są najmniej potrzebni w pracy, zamiast typować najlepszych, po których można, po ukończeniu kursu, spodziewać się najwięcej. Towarzysze nieraz nie rozumieją, że szkolenie to wielka inwestycja i że to jest inwestycja, która się bardzo szybko amortyzuje.

Niemniej ważną sprawą, choć skupiającą mniej uwagi towarzyszy, jest szkolenie fachowe w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. Odczuwamy duży brak świetlicowców, których praca w obecnym okresie jest niezwykle doniosła. Jeśli mamy tworzyć nową sztukę, jeśli ta sztuka ma być zrozumiana przez robotników i ma być ich dziełem, pracę swą musimy rozpocząć właśnie od świetlic robotniczych, jako pierwszego podstawowego stopnia wychowania nowego człowieka.

Pod tym względem Związki Zawodowe mają dużo do zrobienia i muszą dużo zrobić. Konieczne jest, by nasze organizacje partyjne potraktowały życie kulturalno-oświatowe w fabryce jako ważną część składową ich działalności partyjnej. Konieczne jest, by organizacje partyjne czuły się odpowiedzialne za właściwy rozwój życia kulturalno - oświatowego w fabryce i by tym życiem kierowały.

TOW. KACZMAREK
(I sekr. Dzielnicy Fabrycznej)

Jedną z poważnych przyczyn niedociągnięć w naszej pracy partyjnej — a to ma również duży wpływ na produkcję — jest niedostateczne przeszkolenie ideologiczne naszych towarzyszy.

Musimy obok szkolenia fachowego personelu technicznego prowadzić intensywne szkolenie polityczne.

TOW. KAROLEWSKA
(czł. Komitetu Dzielnicy Staromiejskiej)

W czasie trwania Tygodnia Oświaty rzuciliśmy hasło walki z analfabetyzmem, lecz to hasło nie może się ograniczyć tylko do Tygodnia. Jak długo w Polsce będą analfabeci, tak długo my, partyjniacy, musimy stać na czele walki z nim aż do ostatecznej likwidacji.

TOW. KOWALCZYK
(Dzielnica Górna — Lewa)

Musimy w większym, niż dotychczas stopniu otoczyć opieką zespoły racjonalizatorów i wynalazców. Pamiętać o tym muszą Komitety organizacji podstawowych, Rady Zakładowe i Zw. Zawodowe. Trzeba dbać o to, aby ci przodujący robotnicy mieli pierwszeństwo w uzyskiwaniu premii oraz wszelkiej innej pomocy.

Komitety Rodzicielskie ostatnio wybrane poszły po nie zupełnie słusznej drodze, zwracając głównie uwagę na stronę gospodarczą, a nie zajmując się zagadnieniami wychowawczymi młodzieży szkolnej. Niektóre Komitety Rodzicielskie znakomicie rozwiązały sprawy funduszów dla dzieci na pomoce naukowe, na urządzanie półkolonii itd., ale nie zwróciły uwagi na pracę niektórych katechetów, którzy wykorzystują lekcje religii, by siać wśród młodzieży nieufność, a nawet nienawiść do Ludowego Państwa. Komitety Rodzicielskie winny wglądnąć głębiej w sprawy wychowawcze, zwracając uwagę, jak realizowany jest program nauczania w szkołach.

TOW. JADWIGA CHOJNACKA
(artystka scen łódzkich)

Towarzysze, po raz pierwszy przemawiam na Konferencji Łódzkiej. Do spraw produkcyjnych i szkoleniowych, poruszanych przez wielu towarzyszy, chcę dodać ważne zagadnienie teatru, który jest jednym z elementów naszej nowej kultury socjalistycznej.

Artyści, wychowani w szkole teatru mieszczańskiego, nie zawsze umieją się przestawić na nowy styl pracy, nową tematykę. Ci ludzie, choć nieraz nam bliscy, mają długi staż pracy, dobrą technikę, lecz staż i technikę mieszczańską. Trudno im i nie umieją jeszcze dobrze grać nowych sztuk, rewolucyjnych. Pokonywanie tych trudności nie jest procesem prostym.

W naszym życiu teatralnym istnieje również zagadnienie widowni. Coraz większy procent widowni — to robotnicy. To jest poważne osiągnięcie. Trzeba jednak, aby widownią właściwie kierować, aby wybierać dla niej odpowiednie sztuki. To winny w większym niż dotychczas stopniu robić Związki Zawodowe.

Konieczne jest również zacieśnienie kontaktu między zawodowymi aktorami, a zespołami świetlicowymi. Aktorzy wniosą czynnik fachowości, a sami przez bezpośredni kontakt z robotnikami, osiągną również duże korzyści.

Świetlice wychowujące nową publiczność, winny również dostarczyć teatrowi aktorów-robotników.

TOW. PAWLAKOWA
(PZPB Nr 5)

O warunkach współzawodnictwa i jego osiągnięciach decyduje nie tylko ilość robotników biorących w nim udział, lecz praca samego Komitetu Współzawodnictwa.

Aby Komitet pracował dobrze, musi być ściśle powiązany z organizacją partyjną, Radą Zakładową i dyrekcją, lecz w pierwszym rzędzie członkowie Komitetu muszą przychodzić na salę, kontrolować pracę majstrów, poznawać braki i przeszkody w pracy.

Komitet Współzawodnictwa — to nie teczki i papierki, to ludzie, którzy muszą interesować się sprawami i bolączkami współzawodniczących, i którzy muszą współzawodniczących instruować. Walczmy z biurokracją, która niszczy i rozładowuje najszlachetniejszy zapał i entuzjazm, ożywiający współzawodnictwo pracy!

TOW. PRZYBYŁ
(wiceprzewodniczący Zw. Zaw. Włókniarzy)

Jeśli Rady Zakładowe pracują źle, to źle również czynią sekretarze organizacji podstawowych, którzy w tej sytuacji przejmują na siebie funkcję członków Rad Zakładowych. Ten system jest półśrodkiem, a z półśrodkami trzeba walczyć.

Towarzysze sekretarze winni w tym wypadku wzywać partyjniaków — członków Rady, pouczać ich o obowiązkach, kontrolować ich pracę, **lecz nie wykonywać jej samemu.**

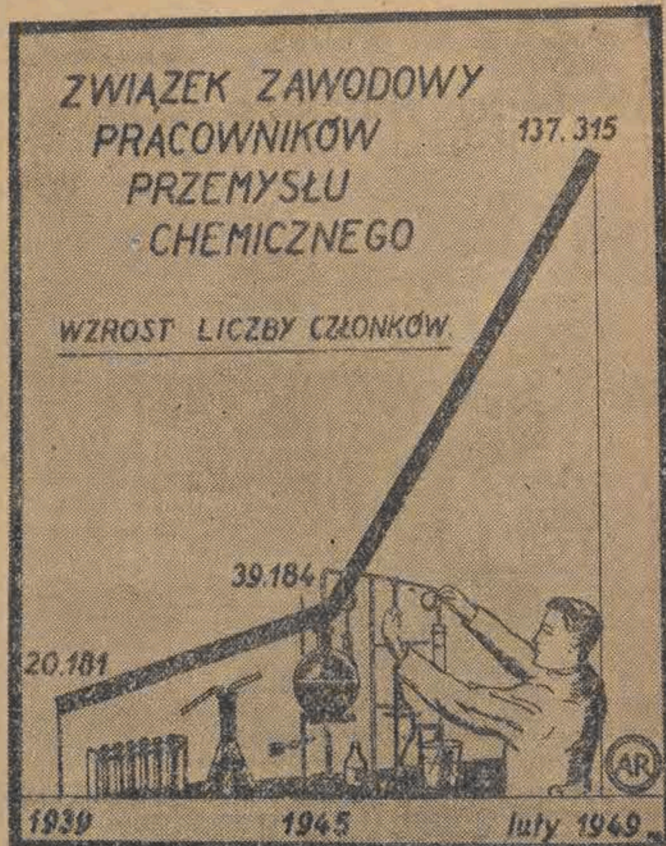
TOW. STROCZAN
(dyr. Centrali Tekstylnej)

Reakcja usiłuje dezorganizować handel przez korumpowanie niektórych ogniw naszego aparatu spółdzielczego. I tak np. daje się zauważyć, że mimo, iż prawie cała produkcja bawełny i jedwabiu kierowana jest do sektora uspołecznionego, bywa, że w spółdzielniach i sklepach państwowych brak jest tych towarów, natomiast możemy znaleźć je w sklepach inicjatywy prywatnej, gdzie, oczywiście, można je kupić, ale za „odpowiednią cenę''. Stąd zagadnienie walki ze spekulacją straganową materiałami włókienniczymi staje się zadaniem dnia.

TOW. MAJCHROWICZ
(Dzielnica Ruda Pabianicka)

Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że ludności pracującej w naszej dzielnicy brak jest stołówki popularnej, Również sklepy PSS-u pozostawiają wiele do życzenia. Wielokrotnie zwracaliśmy się z apelem do kierownictwa PSS-u, aby zaopatrywało nasze sklepy w artykuły pierwszej potrzeby. Niestety, nasze słowa pozostały przysłowiowymi „głosami wołającego na puszczy".

Jeszcze jedną z bolączek PSS-u naszej dzielnicy jest fakt, że ani dzielnicowa sekcja ekonomiczna, ani Wydział Społeczno - Wychowawczy PSS-u nie docenia prac Komitetów Sklepowych i nie interesuje się ich działalnością. Nic też dziwnego, że Komitety właściwie nie istnieją, a ludność robotnicza naszej dzielnicy zmuszona jest zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby w sklepach prywatnych otrzymując częstokroć gorszy towar, a już zawsze po wyższej cenie. Trzeba temu położyć kres i wpłynąć na kierownictwo PSS, aby pilnowało interesów ludności robotniczej.



Rosną nowe plony

Ocena zasiewów i perspektywy urodzaju

Dobre widoki urodzaju w roku obecnym są rezultatem nie tylko sprzyjającej pogody, lecz również wydatnej pomocy udzielanej rolnictwu przez państwo, lepszej, sprawniejszej działalności ze strony Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni gminnych i co szczególnie jest ważne — doskonaleniu sposobów uprawy ze strony podstawowej masy chłopów. Dzięki współdziałaniu państwa, Samopomocy i chłopów, wykonano w terminie i przekroczono plan siewów wiosennych, który wynosił 8.850.000 ha. Na czoło wysunęły się województwa: Olsztyn 108 procent planu, Szczecin 102 proc., Katowice 101,5 procent, Białystok 102 proc. W województwach tych przekroczenia zostały osiągnięte głównie dzięki obsianiu uprawionych odłogów. **W czasie robót wiosennych do dnia 1.6. zlikwidowano 241.474 ha odłogów,** likwidacja trwa nadal, część zaoranych obszarów została obsiana, część przygotowana pod zasiewy ozimin, a część jest wykorzystana pod uprawy zielonek pastewnych.

W roku obecnym wzrósł obszar tych upraw przy jednoczesnym rozpowszechnianiu się stosowania przed i śródplonów pastewnych. **Ocenia się, że obszar zajęty pod pastewne, wzrósł o 50 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.** Ma to poważne znaczenie, gdyż wzrastająca ilość paszy, przyśpiesza przyrost pogłowia zwierząt.

Pomoc państwa wyraziła się w dostarczeniu 830.000 ton nawozów sztucznych. Plan zaopatrzenia przekroczono o prawie 100.000 ton, przy tym dzięki współpracy ze spółdzielczością i Samopomocą, usprawniono rozdział nawozów, których remanent wiosenny wynosił 19.642 tony, co w porównaniu z przeszło 70.000 ton remanentów nawozowych wiosną roku ubiegłego, jest poważnym postępem.

Wzrasta również stosowanie dobrego ziarna siewnego. Wiosną br. państwo dostarczyło, a spółdzielnie rozprowadziły 12,400 ton zbóż jarych. Wobec tego, że jesienią rozprowadzono 30.000 ton, to w obecnym roku rolniczym rozprowadzono z pomocy państwowej 42.400 ton dobrego ziarna. Rzeczywista ilość dobrego ziarna siewnego użytego w roku bieżącym jest większa, gdyż do ilości dostarczanej przez państwo, należy dodać doborowe ziarno siewne, wyprodukowane przez „bloki nasienne" Samopomocy Chłopskiej, którego ilość można oceniać na przeszło 10.000 ton.

Rozwój uprawy zboża nasiennego w „blokach" organizowanych przez Samopomoc jest poważną oznaką postępu produkcyjnego w gospodarce podstawowych mas chłopskich.

W roku 1947 jesienią było 132 bloki z 1320 ha upraw, jesienią 1948 r. 2174 bloki z 39.000 ha, wiosną obecnego roku przybyło przeszło 2.000 bloków z 21.000 ha.

Obok wzrastającego zastosowania nawozów, sprawniejszego zorganizowania „pomocy sąsiedzkiej" — wzrost obszaru bloków nasiennych i wzrost ilości wysiewanego, doborowego ziarna cechują postęp w rolnictwie, ujawniony w toku prac wiosennych. Dobrze zapowiadające się zbiory zawdzięczamy, obok pomocy państwa i działalności Samopomocy, również rozwijającemu się współzawodnictwu w pracy na roli oraz mobilizacji podstawowych mas chłopskich w czasie wykonywania Czynów Kongresowych, Majowego i na Święto Ludowe.

Przekroczenie planu obsiewu przez przodujące w tym względzie województwo olsztyńskie — to zobowiązanie Kongresowe i Majowe; wzrost ilości pastewnych, bloków nasiennych, likwidacja ugorów, to były zobowiązania Majowe i na Święto Ludowe. W faktach tych mamy m. in. widoczny wpływ zacieśniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego na rozwój produkcji rolnej.

F. Stoliński

ZŁOTY KLUCZYK

„Złoty Kluczyk" reżyserii Aleksandra Ptuszko jest filmem — bajką, których wiele i z dużym sukcesem artystycznym stworzyła kinematografia radziecka. W filmie tym obok aktorów „grają" kukiełki. Reżyser Ptuszko nazywany jest „ojcem radzieckiego filmu kukiełkowego". Czym Obrazcow jest dla radzieckiego teatru kukiełkowego, tym Ptuszko dla filmu kukiełkowego. Charakterystyczną cechę jego twórczości stanowi łączenie w jednym obrazie dwóch żywiołów widowiskowych: kukiełkowego i aktorskiego. Po raz pierwszy metodę tę zastosował Ptuszko w pełnometrażowym filmie **„Nowy Guliwer"**, w którym obok aktorów zawodowych na całość feerycznego widowiska złożyła się gra 2 tys. kukiełek. Film ten powstał w 1927 roku i zwrócił powszechną uwagę na radziecki film kukiełkowy.

Praca reż. Ptuszko nad filmami kukiełkowymi była pionierską działalnością nie tylko w zasięgu radzieckiej kinematografii, ale torowała filmowi kukiełkowemu na całym świecie drogę do popularności i wdzięcznej sympatii milionów widzów.

Swoją pracę pionierską nad filmem kukiełkowym rozpoczął A. Ptuszko jeszcze w 1920 roku wraz z innym reżyserem radzieckim J. Mierkułowym. Ten jednak wkrótce przerzucił się do filmu rysunkowego i Ptuszko przez pewien czas pracował sam przy pomocy kilku współpracowników w atelier moskiewskiego „Sowkino"

Wkrótce filmy kukiełkowe nakręcane przez Ptuszko poczęły zjednywać jego pracy więcej zwolenników, kolektyw stale się powiększał i na ekranach pojawiały się coraz częściej ciekawe filmy kukiełkowe.

Prócz „Nowego Guliwera", który stanowił swego rodzaju sensację artystyczną w świecie filmowym, Ptuszko nakręcił do wybuchu drugiej wojny światowej około czterdziestu filmów — bajek, krótko, średnio- i długometrażowych. Do najbardziej znanych i popularnych filmów z tego okresu należą: **„Weseli muzykanci"**, **„Rzepka"**, pierwszy kolorowy film Ptuszko, **„Bajka o rybaku i rybce"**, **„Lis i wilk"**, zrealizowany przy współpracy z reż. Mokiłą. **„Trzy niedźwiedzie"** (reż. Bonderska), **„Czarodziejskie Ziarno"** (reż. W. Kadocznikow) i wreszcie **„ZŁOTY KLUCZYK"**, który wkrótce obejrzymy na polskich ekranach.

W filmie tym obok kukiełek występują znów aktorzy zawodowi. — Należy zwrócić baczną uwagę na metodę Ptuszko **łączenia ludzi i kukiełek** w jedno zharmonizowane artystycznie prawdziwe widowisko. Bajka zostaje pogłębiona o całą skalę fantastycznych zestawień, które jednak służą nie tylko do wzbudzenia zaciekawienia widza, ale i do wyrażenia głębszego sensu moralnego.

Kukiełki w filmach Ptuszko nie tylko „żyją" mechanizmem jaki je niewidocznie a zręcznie porusza, ale nadto życiem zawartego w nich sensu moralnego. Wykorzystując uzyskiwane z zestawienia kukiełek i ludzi możliwości, reżyser filmu stosuje szereg **nieoczekiwanych tricków**, powiększających emocjonalną wartość niecodziennego widowiska. Należy pamiętać o tym, że A. Ptuszko jest autorem szeregu prac teoretycznych o filmie kukiełkowym jak np. książek: „O filmie trickowym" i o „Filmie kolorowym", któremu poświęca po wojnie coraz więcej uwagi.

Wartość „Złotego kluczyka" podnosi jednak nie tylko szereg elementów widowiskowych, ale nadto jej pogodny humor i swoiste zakończenie — triumf dobra nad złem, wizja szczęśliwego kraju sprawiedliwości powszechnej, ukazana pod koniec obrazu.

A. Ptuszko jest dobrze znany naszej widowni kinowej. Po wojnie wyświetlano na naszych ekranach jego piękny film kolorowy **„Czarodziejski kwiat"** o cudach przyrody gór uralskich, opracowany na podstawie opowieści Bażowa, znanego zbieracza ludowych podań uralskich.

Ostatnim filmem A. Ptuszko są **„Śmiałe żagle"** — pełnometrażowy film kolorowy, w którym podobnie jak w „Czarodziejskim kwiecie", A. Ptuszko nie wprowadza na ekran swych kukiełek.

L. R.

Człowiek który przeobrażał przyrodę

W 14-tą rocznicę śmierci Iwana Miczurina — wielkiego uczonego radzieckiego



W pierwszych dniach czerwca kraj radziecki obchodził 14-tą rocznicę śmierci wielkiego uczonego, rewolucjonisty w dziedzinie przeobrażenia przyrody, Iwana Miczurina.

Kierując się w swej działalności naukowej dialektycznym światopoglądem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, wielki uczony w sposób rewolucyjny stawiał zadania rozszerzenia i przesunięcia granic wegetacji świata roślinnego oraz stworzenia nowych odmian roślin. Dzięki uporczywej pracy, śmiałości i wierze we własne siły, Miczurin osiągnął wspaniałe wyniki.

Miczurin był prawdziwym uczonym typu stalinowskiego, nigdy nie cofał się przed trudnościami i kroczył naprzód ku nowym zdobyczom naukowym, na przekór istniejącym tradycjom, pokonując wszelkie przeszkody.

W oparciu o ewolucyjną teorię darwinowską o pochodzeniu gatunków, Miczurin potrafił z niezwykłą głębią i wnikliwością eksperymentatora nie tylko zrozumieć prawa rządzące ewolucją i dziedzicznością, lecz wyjaśnić w sposób rewolucyjny materialistyczną teorię Darwina i zastosować ją w praktyce przez stworzenie nowych odmian flory.

W ujęciu Miczurina „darwinizm nie tylko oczyszcza się z braków i błędów, nie tylko wznosi się na wyższy szczebel, ale w znacznym stopniu zmienia szereg swych tez. Z nauki, która głównie wyjaśnia historię świata organicznego, darwinizm staje się twórczym, skutecznym narzędziem dla planowego opanowania przyrody żywej z punktu widzenia praktyki" — twierdzi kontynuator nauki Miczurina, prof. Trofim Łysienko.

Prace Miczurina mają wartość nie tylko w dziedzinie zadań praktycznych, jak np. podwyższenia urodzajności roślin, likwidacji periodyczności owocowania, walki z posuchą itd. Prace te są ponadto materialistycznym systemem naukowym, którego opanowanie pozwala człowiekowi kierować rozwojem żywych organizmów.

Pojmując właściwie rozwój życia organizmów, Miczurin badał organizmy w ich nierozerwalnym oddziaływaniu wzajemnym na otoczenie. Już w roku 1911 Miczurin, jako jeden z pierwszych, skrytykował śmiało i bezlitośnie teorię Mendla i jego zwolenników.

Poznawszy prawa rządzące ewolucją i dziedzicznością organizmów żywych, Miczurin opracował usystematyzowaną teorię przyśpieszenia procesu ewolucji świata organicznego. Stworzył on wielką ilość nowych wspaniałych odmian, które podniosły rolnictwo radzieckie na niezwykle wysoki szczebel rozwoju.

W toku swych prac eksperymentatorskich Miczurin opracował zupełnie nowe uzasadnienie doboru krzyżowania organizmów roślinnych i zwierzęcych.

— Jedynie właściwy dobór form pierwotnych — głosił Miczurin — oraz właściwy system hodowli hybryd, umożliwiają stworzenie nowych odmian odznaczających się cechami wartościowymi pod względem gospodarczym.

Miczurin opracował metody przezwyciężenia trudności krzyżowania oddalonych gatunków, a więc metody zwalczania braku potomstwa i hybrydów. Stworzył on dla hybryd takie warunki środowiska zewnętrznego, w których cechy wartościowe pod względem gospodarczym mogą rozwijać się najsilniej.

Takie podejście do tworzenia nowych odmian dało sadownictwu radzieckiemu gatunki, które przyjęły się daleko poza granicami ich rejonu macierzystego.

Obecnie odmiany hybryd miczurinowskich rosną w 12.000 punktach kraju radzieckiego. Zajmują one ogromne obszary w kołchozach i sowchozach, w gospodarstwach pomocniczych kołchoźników, robotników, urzędników oraz eksperymentatorów miczurinowskich.

Miczurin przesunął daleko na północ granice uprawy takich roślin, jak czereśnie, grusze, morele, winną latorośl i wiele innych.

Nauka Miczurina o doborze roślin, o hodowli kierunkowej młodych organizmów hybrydowych, o hybrydyzacji wegetacyjnej, o przezwyciężeniu przeszkód w krzyżowaniu roślin, o dalekim pokrewieństwie — uzbraja selekcjonistów radzieckich w skuteczny oręż walki o nowe, doskonalsze rolnictwo.

Nierozerwalna jedność teorii z praktyką, więź łącząca przodującą myśl naukową z produkcją rolniczą — oto cechy, którymi odznaczała się zawsze działalność Miczurina. Do tego samego celu dążą jego uczniowie i kontynuatorzy. Z laboratoriów naukowych, cieplarni, oranżerii i działek doświadczalnych, stanowiących ich warsztaty pracy, ciągną się nierozerwalne nici, prowadzące do kołchozów, sowchozów, do amatorów - eksperymentatorów. Powstaje w ten sposób ogromna armia miczurinowców.

Przodujący uczeni radzieccy z członkiem Akademii, Łysenko na czele i szerokie masy kołchoźników i robotników, posługując się metodami I. Miczurina, stwarzają coraz to nowe urodzajne odmiany roślin uprawnych.

Nauka Miczurina stała się udziałem radzieckich mas pracujących, walczących o wysokie plony pól i sadów.

I. Gorszkow

Dyr. Centralnego Laboratorium Genetycznego im. I. Miczurina

WYKONANIE PLANU PIĘCIOLETNIEGO W ZSRR.

	I kwartał 1948	I kwartał 1949
PRODUKCJA GLOBALNA CAŁEGO PRZEMYSŁU	100%	123%
INWESTYCJE OGÓŁEM	100%	136%
PRODUKCJA MASZYN ROLNICZYCH	100%	171%
PRODUKCJA WAGONÓW	100%	150%
SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH	100%	115%
SPRZEDAŻ INNYCH ARTYKUŁÓW	100%	138%

AR

Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wykonaniu państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego. Wyniki z I kwartału 1949 r. porównanie z osiągnięciami I kwartału 1948 r. świadczą o nowym wzroście przemysłu, inwestycji, rolnictwa i obrotu towarowego.

Uwidocznione na wykresie liczby podkreślają stale podnoszącą się stopę życiową i dobrobyt materialny narodu radzieckiego.

Mickiewicz - Słowacki - Puszkin

Cały kraj czci pamięć wielkich poetów

WIECZÓR MICKIEWICZOWSKI W KATOWICACH

W Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych w Katowicach odbył się wieczór Mickiewiczowski z udziałem literata J. Brzozy i artystów Państwowego Teatru Śląskiego.

KRAKÓW — GENIALNEMU TWÓRCY „EUGENIUSZA ONIEGINA"

Dn. 9 czerwca rb. Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Krakowie zorganizowało w sali Muzeum Przemysłowego wielki wieczór artystyczny ku czci Aleksandra Puszkina. Wieczór zgromadził liczne rzesze publiczności oraz przedstawicieli władz i Konsulatu Radzieckiego. Słowo wstępne wygłosił prof. U. J. — W. Jakubowski. W części artystycznej wieczoru wzięli udział: Aniela Szlemińska, Halina Czerny-Stefańska oraz recytator Jerzy Rychter. Starannie opracowany program wszechstronnie przedstawił walory społeczne i artystyczne twórczości Puszkina.

„ŻYWE WYDANIE DZIEŁ SŁOWACKIEGO — NA WYBRZEŻU

Rok Słowackiego na Wybrzeżu rozpoczęto wystawieniem „Marii Stuart" w teatrze „Wybrzeże". Klub Literacki urządził kilka prelekcji: „O motywach morskich u Słowackiego" mówił dr. Des Loges, „O Słowackim żywym" — Franciszek Fenikowski, „O Słowackim rewolucjoniście" — Malwina Szczepkowska.

W dniu 12 czerwca rb. Teatr ORMO-wca w Nowym Dworze wystawia „Mazepę". Nasilenie imprez, poświęconych Słowackiemu przewiduje się od września rb. Komitet postanowił dokonać wyboru popularnych fragmentów z dzieł Słowackiego dla użytku świetlic. Przewiduje się zorganizowanie inscenizacji pn. „Żywe wydanie dzieł Słowackiego".

ŁÓDŹ KU CZCI PUSZKINA

Z inicjatywy Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi odbyła się akademia ku czci Aleksandra Puszkina. Referaty okolicznościowe wygłosili: prof. Zezmar i Elżbieta Jackiewiczowa. W części artystycznej wystąpili artyści Teatru Powszechnego w Łodzi.

PORANKI i WIECZORY PUSZKINOWSKIE W GDYNI

Na Wybrzeżu rozpoczęto cykl wieczorów i poranków Puszkinowskich, które zainaugurowała prelekcja F. Fenikowskiego w sali TPPR w Gdyni. Dalsze wieczory odbędą się w Kościerzynie, Kartuzach i Skarszewach. Prelekcje wygłosiła mgr. Kochanowska-Wiśniewska, w części artystycznej wezmą udział artyści i śpiewacy Wybrzeża. Także szkoły Wybrzeża urządzają liczne poranki literackie ku czci wielkiego poety rosyjskiego. Szczególnie uroczyście wypadł poranek Puszkinowski urządzony przez Państw. Wyż. Szkołę Pedagogiczną w Gdańsku.

„SŁOWO o PUSZKINIE" — W BYDGOSZCZY

W Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy odbył się uroczysty wieczór literacki, poświęcony twórczości Puszkina. Po słowie wstępnym przewodniczącego Woj. Komitetu Puszkinowskiego wojewody pomorskiego — ob. Kubeckiego mgr. A. Dzienisiuk wygłosił prelekcję pt. „Słowo o Puszkinie". Artyści Teatru Ziemi Pomorskiej i Polskiego Radia recytowali wiersze i fragmenty utworów dramatycznych Puszkina, a Witold Kocikowski odśpiewał arię z oper Czajkowskiego, osnutych na tle utworów Puszkina. Na zakończenie wiersze poety w języku rosyjskim recytowała ob. Samochwalenkowa.

Teatr Kameralny

„SZCZYGLI ZAUŁEK"

G. B. Shawa

Pod koniec bodajże 1947 roku Londyn przeżywał nie lada sensację: gromada bezdomnych biedaków wprowadziła się z rodzinami do stojącego pustką wieloizbowego pałacu angielskiego arystokraty. Oczywiście, rząd Labour Party stanął natychmiast w obronie „pokrzywdzonego" magnata: sławetny minister Edd (ten sam, który w bieżącym roku „zakazał" urządzania obchodów 1-majowych i ten sam, który niedawno „nakazał" aresztować Eislera) — odciął „gwałcicielom" tradycyjnego brytyjskiego „porządku prawnego" dostawę gazu, elektryczności i wody, tudzież zarządził przymusową eksmisję pod „gołe niebo". Przy okazji jednak prasa brytyjska zajęła się obszernie londyńskimi „kontrastami mieszkaniowymi", stwierdzając, iż podczas, gdy plutokracja i arystokracja angielska dysponuje na zbyt wielką i niewyzyskaną jak należy powierzchnią lokalową, proletariat angielski gnieździ się w urągającym najprymitywniejszym wymogom higieny norach jaskiniowych, czworakach i „slumsach". Niektóre z gazet angielskich próbowały tłumaczyć ten ponury stan rzeczy skutkami... ostatniej wojny.

Nie, proszę panów: ciasne nory — dla wyzyskiwanego proletariatu, wspaniałe, wygodne pałace — dla wyzyskiwaczy — to nie skutki drugiej wojny światowej, to skutki drapieżnego systemu kapitalistycznego. I dlatego nie do ostatnich lat wojennych należy tu sięgać, ale do dawniejszych „dobrych lat" ubiegłego stulecia, do „złotego okresu" londyńskich „Szczyglich zaułków".

„Nędzarze potrzebują dachu nad głową" — stwierdza bohater „Szczyglego zaułka" — kanciarz kapitalistyczny, Sartorius, i na tej elementarnej potrzebie życiowej człowieka pracy buduje swoje niecne zyski. Zakupuje mianowicie stare rudery w najpodlejszych dzielnicach Londynu i urządza w nich „mieszkania" dla robotników. Sufity w tych „mieszkaniach" przeciekają, na zdezelowanych schodach lokatorzy łamią ręce i nogi, cegły spadają na głowę, brud niesie epidemię i zarazę, ale „robotnik potrzebuje dachu nad głową", przeto „mieszka" w „domach" Sartoriusa i płaci, płaci drogie komorne od każdego metra kwadratowego przestrzeni jaskiniowej, jaką zajmuje, aby pan Sartorius mógł „żyć", mieszkać w pałacu, bawić się zagranicą i zapewnić swojej jedynaczce taki posag, który by umożliwił jej małżeństwo z angielskim „dżentelmanem".

Eksploatując „złotodajną żyłę" proletariackich slumsów, Sartorius nie działa w pojedynkę. W tej robocie nie podobna na ogół obejść się bez wspólników. Tak zręcznych, jak b. administrator slumsów, Syroliz, dorobkiewicz, który podobnie jak Sartorius, drogą wyzydowisko londyńskich wyzysku i spekulacji z „niczego doszedł do ciężkich funtów, lub tak przydatnych z uwagi na „arystokratyczną oprawę interesu" jak potomek lordów angielskich Trench, czy esquire Wiliam de Burgh Koken. Wraz z nimi — Sartorius jako główny menager „interesu" — prędko wypłynie ze „Szczyglego zaułka" drobnych interesów na szersze wody afer londyńskiej... urbanistyki.

Demaskując bezlitośnie zróżnicowane społecznie środowisko skiwaczy nie dał im Shaw w „Szczyglim zaułku" ani jednej pozytywnej cechy. Główny bohater — Sartorius, to drapieżny typ kapitalisty, bezwzględny wyzyskiwacz, który dla zrobienia „dobrego interesu" nie cofnie się przed najgorszym środkiem. Jego córka, Blanka „jest jabłkiem, które nie daleko padło od jabłoni": nienawidzi ona nędzy, a żywi miłość do ojca właśnie za to, że ją uczynił bogatą kosztem krzywdy nędzarzy. Syroliz, „brat duchowy" Sartoriusa stanowi okaz lumpa, który bez skrupułów włazi w skórę wielkomiejskiego kanciarza-spekulanta. Wiliam Burgh de Koken to „dobrze urodzony" pieczeniarz", który za garść funtów chętnie wysługuje się „źle urodzonym" dorobkiewiczom.

Pewne przebłyski szlachetności zdradza jedynie dr Trench, ale jego „zrywy uczciwości" diablo przypominają „miotanie się moralne" Zbyszka Dulskiego: okowy kapitalizmu mocno pętają młodego arystokratę, który, mimo „wstrętu" dla źródeł dochodów Sartoriusa i swoich własnych (bierze udział w zyskach ze slumsów), ożeni się przecież z Blanką i będzie łowił ryby w mętnej wodzie interesów, aranżowanych przez teścia.

Zdając sobie sprawę ze swoich „sylwetek moralnych" — niektóre postacie „Szczyglego zaułka" domagają się w pewnym stopniu „wyrozumiałości" ze strony widowni.

— Dlaczego jesteśmy takimi draniami? — pyta rzewnie dr Trench Sartoriusa.

— Winien jest ustrój — odpowiada rozkładając ręce Sartorius.

Tak jest. Winien jest ustrój kapitalistyczny, który do dnia dzisiejszego istnieje w Anglii, aleć ani Sartorius, ani Trench i jego przyjaciel Koken, ani mis Blanka, ani Syroliz nie są bynajmniej tego ustroju „ofiarami". Tacy jak oni ustrój ten i obecnie podtrzymują. I dlatego to nie Shaw „odjął" swym bohaterom cechy pozytywne: odjęła je im służba w obozie wyzysku i kapitalistycznego uciemiężenia.

Role w „Szczyglim zaułku" są tego rodzaju, iż mogą służyć za popis gry aktorskiej. Jeśli idzie o przedstawienie wtorkowe komedii Shaw'a, stwierdzić musimy, że z „okazji" tej skorzystała przede wszystkim Danuta Szaflarska, stwarzając dobrze przygotowaną kreację Blanki Sartorius, oraz Jerzy Duszyński w roli dr Trencha.

Wyborny mecenas z „Kadeta Winslow" — Janusz Jaroń — aktor obdarzony doskonałą dykcją, w roli Kokena był, nie wiadomo dlaczego, dziwnie „niedysponowany", ba, dał nawet mały popis wad scenicznej wymowy. Ten sam zarzut niedyspozycji postawilibyśmy i Adamowi Mikołajewskiemu (w przemyślanej zresztą dobrze, drapieżnej sylwetce Sartoriusa) oraz Ludwikowi Tatarskiemu w roli Syroliza.

Mamy nadzieję, iż w toku dalszych przedstawień utalentowani artyści „dotrą" jak należy swoje role (czego zaniedbał dopilnować przed premierą reżyser, Jan Rybkowski), a wówczas nic nie stanie na przeszkodzie, by uznać przedstawienie jako udane nie tylko repertuarowo, ale i artystycznie.

Stefan Stefański

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Środa, dnia 15 czerwca 1949 r.
Dziś: Jolanty

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Bohater pracy Stefan Piasny

„Biała Góra" nie pozostaje w tyle

i bierze udział w odbudowie gospodarczej

Tomaszów jest miastem fabryk — dużych fabryk przemysłu wełnianego, Fabryki Jedwabiu i innych. A obok tych wielkich zakładów pracy — są małe i drobne. Są zakłady może niedostrzegalne, ale gdzie również **wre wytężona praca, gdzie również są robotnicy, o których warto i trzeba pisać.**

Do tych niedostrzeganych zakładów pracy należy również **kopalnia piasku szklarskiego na „Białej Górze" w Tomaszowie** Mało kto przecież wie, że w kopalni tej załoga pracująca na dwie zmiany, wydobywa piasek, **będący wartościowym surowcem dla naszego przemysłu hutniczego, że robotnicy kopalni zobowiązali się do dnia 1 grudnia br. wydobyć 65 tysięcy ton piasku szklarskiego i tym samym dorzucić swą cegiełkę w odbudowie naszej gospodarki państwowej.**

Ale w kopalni na Białej Górze nie tylko praca idzie pełnym tempem. Tak samo szybko i z takim samym zapałem prowadzi się odbudowę kopalni, która w poważnym stopniu jest zdewastowana. Ostatnio wybudowano i oddano do użytku 200 metrów rurociągu o średnicy 40 cm., którym zastąpiono stary, drewniany, przegniły. Zakończono remont **parowego bagra, który swą zmechanizowaną pracą zastąpi pracę 70 ludzi, a przy twardej ziemi — nawet 100 robotników.** Olbrzymia ta maszyna, wagi 65 ton — swą pracą pozwoli zaoszczędzić państwu **ponad 8 milionów złotych w stosunku rocznym.**

I gdy mowa o bagrze — to nie sposób nie pisać o robotniku **Stefanie Piasnym,** dzięki któremu bagier został odremontowany, dzięki któremu państwo będzie mogło oszczędzać miliony złotych.

Maszyna przed remontem przedstawiała rumowisko złomu. Przyjeżdżali różni inżynierowie i fachowcy i odjeżdżali z niczym, nie chcąc nawet patrzeć na zdewastowany, rozbity bagier. I nawet już my, robotnicy kopalni i majstrowie byliśmy przekonani, że maszyna nigdy nie ruszy, że trzeba ją będzie usunąć jako złom. Tymczasem bagier został odremontowany. **Odremontowany, bo Piasny się zaciął i powiedział, że musi!**

I dokonał. Dokonał i dziś jest dumą załogi kopalni. Bez żadnych nagród, bez żadnych premii pracował w myśl słów, jakie kiedyś wypowiedział: **„twardy duch i nieugięta ręka robotnika polskiego — to hasło odbudowy Polski Ludowej".**

Dlatego też Stefan Piasny może śmiało stanąć obok najlepszych przodowników pracy i racjonalizatorów tomaszowskich fabryk, dlatego Piasny jest wzorem robotnika dzisiejszych dni.

Korespondent „Głosu"
Stanisław Plichta.

Jak spędzać niedzielę?

Z uznaniem należy przyjąć inicjatywę sekcji kulturalno - oświatowej Państwowych Zakładów Jedwabniczo - Galanteryjnych Nr 3 w dziedzinie pożytecznego wypełniania pracownikom fabryki dni wolnych od pracy.

Ubiegłej niedzieli — zorganizowano bowiem dwudniową wycieczkę krajoznawczą na trasie Piotrków — Sulejów — Smardzewice — Końskie. Wycieczka, która wyjechała w sobotę, obok miłego wypoczynku, pozwoliła jej uczestnikom zapoznać się z historycznymi i architektonicznymi zabytkami, jakie na wymienionej trasie są do zwiedzenia.

Dobrze było by, gdyby i inne zakłady pracy zastanowiły się, jak najlepiej, najmilej i najpożyteczniej mogą robotnicy spędzać niedziele i święta. A możeby sami czytelnicy zabrali głos i napisali — jak spędzają i jak chcieliby spędzać dnie wolne od pracy. Tego rodzaju ankieta z pewnością wniesie wiele nowego do tego szablonu: wycieczka nad Pilicę — zabawa.

(Filonowicz).

Coraz więcej ośrodków zdrowia

spieszy z pomocą ludności woj. łódzkiego

Polityka Rządu Ludowego na odcinku Służby Zdrowia zmierza przede wszystkim **do uprzystępnienia opieki lekarskiej jak najszerszym warstwom społeczeństwa.** Usprawnienie działalności aparatu Służby Zdrowia daje się najlepiej zrealizować przez budowanie odpowiednio gęstej sieci Ośrodków Zdrowia, które dotychczasową swą działalnością wykazały, jak wielką rolę mają do spełnienia.

W województwie łódzkim znajduje się ogółem **81 ośrodków zdrowia.** W liczbie tej 16 placówek — **to ośrodki obwodowe, pierwszorzędnie wyposażone w nowoczesne** urządzenia i sprzęt lekarski.

Ośrodki obwodowe istnieją **we wszystkich powiatach** województwa, za wyjątkiem brzezińskiego i łaskiego, oraz w czterech miastach wydzielonych: **Piotrkowie Tryb., Tomaszowie Maz., Zgierzu i Pabianicach.** Każdy obwodowy ośrodek zdrowia posiada poza przychodnią ogólną i stacją opieki nad matką i dzieckiem, również takie przychodnie jak: przeciwgruźliczą, przeciwjagliczą i przeciwweneryczną oraz gabinety dentystyczne. Ośrodki w Łowiczu i Piotrkowie posiadają ponadto gabinety, wyposażone w aparaty roentgenowskie.

Oprócz obwodowych istnieją 64 ośrodki okręgowe, które składają się najczęściej tylko z przychodni ogólnej oraz stacji opieki nad matką i dzieckiem. W ośrodkach: pabianickim, łęczyckim, zgierskim i kutnowskim — zorganizowane zostały również **kuchnie mleczne.** W Skierniewicach, Rawie Mazowieckiej, Piotrkowie i Łowiczu podobne kuchnie znajdują się **w stadium organizacji.**

W roku bieżącym liczba ośrodków zdrowia w województwie łódzkim powiększona zostanie o dwie nowe placówki. Będą to **wzorowe ośrodki zdrowia w Gałgówku** (pow. brzeziński) oraz w Wolborzu (pow. piotrkowski). W powiecie piotrkowskim posiadamy już obecnie 9 ośrodków zdrowia. Nowo wybudowany w Wolborzu będzie dziesiątym. Piotrkowski obwodowy ośrodek zdrowia pracuje wzorowo.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. J. R. Niestety, nie będziemy mogli zamieścić.

Ob. Plichta. Prosimy o telefoniczne lub bezpośrednie skomunikowanie się z nami w godzinach urzędowania redakcji. Materiały niepotrzebnie wysyłacie do redakcji łódzkiej, mogąc je złożyć na miejscu, w Tomaszowie.

Kronika milicyjna

NIELETNIA ZŁODZIEJKA

Z mieszkania ob. Genowefy Gajek, przy ul. Antoniego 16 w czasie nieobecności jej skradzione zostały różne części garderoby. Śledztwo pozwoliło ujawnić sprawcę, którym okazała się nieletnia Zdzisława Chojecka, zam. przy ul. Antoniego 35.

Skradzioną garderobę zwrócono właścicielce, a Chojecką skierowano do domu poprawczego.

MONOPOL NIE ZNOSI

Konkurencja z PMT zwykle źle się kończy.

Przekonało się o tym damsko-męskie towarzystwo w składzie: Marii Kaziura, mieszkanka Krasnegostawu, Maria Jaworska z Wrzeszcza, Adam Fiszer — ten znów z Bytomia i jedyny tomaszowianin — Piotr Strzępek z ul. Zawadzkiej 16.

Wymienionej czwórce odebrano 100 kg. tytoniu. Obecnie oczekuje ona na zasłużone kary.

NIE TWOJE — ODDAJ!

Jadwiga Baczewska, chcąc sprzedać pierzynę, skorzystała z przyjacielskiej usługi Marianny Wziątek, zam. przy ul. Niebrowskiej 10, która przyrzekła załatwić wymienioną transakcję.

I rzeczywiście, usłużna Marianna pierzynę sprzedała. Tylko, że pieniążki — pozostawiła w swojej kieszeni. Ale że to nie jest w zwyczaju, by czyje pieniądze traktować jako swoje — szanowna pani Wziątek odpowie za przywłaszczenie 2.500 zł. przed sądem.

NIEGRZECZNA JÓZIA

Józefa Jermakowa, zam. przy ul. Żymierskiego 32, należy do zespołu tych, którzy zbyt mocno hołdują zasadzie — co twoje, to moje. Tym bardziej, iż w konkretnym wypadku chodziło o skóry, będące własnością jej przyjaciela — Stefana Cichamowicza.

Józia Jermakowa oczekuje obecnie wyroku sądowego.

DOBRANE TOWARZYSTWO

Z wykończalni Zakładów Wełnianych Nr 27 skradzione zostały dwie sztuki materiału, oczywiście wełnianego i to jeszcze z wełny czesankowej.

W wyniku śledztwa — sprawców kradzieży wykryto. Okazali się nimi: Jan Wudarski (Polna 11), Marian Chybowski (Armii Ludowej 10), Wiktor Kulbas (Armii Czerwonej 15), Władysław Witkowski (Warszawska 99) i Marian Grabowski (Wrzosowa 5). Prócz tej piątki wykryta została również czwórka odbiorców w składzie: Zofia Macuda (Zgodna 14), Irena Dróżdż (Mireckiego 4), Wiktoria Ćwiczyńska (Wrzosowa 11) i Adam Łagiewczyk ze wsi Wąwał, gm. Unewel.

Cała dziewiątka pociągnięta została do odpowiedzialności.

(Wójcik)

Odprawa korespondentów „GŁOSU"

W związku z odprawą korespondentów, która w najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi, wszyscy korespondenci terenowi i fabryczni „Głosu Tomaszowskiego" proszeni są o wpłacenie w ciągu dnia 17 bm. (piątek) do redakcji „Głosu" przewidzianych sum na zakup biletów do teatru.

Przypomina się, że po odprawie, a przed przedstawieniem teatralnym, przewidziane jest zwiedzanie drukarni RSW „Prasa" w Łodzi.

ZE SPORTU

Komar w reprezentacji Polski

W dniu 19 bm. w Lublinie odbędzie się mecz sparringowy Polski B z reprezentacją Lublina. Będzie to mecz, który da materiał do **ustalenia składu naszej drugiej jedenastki na międzypaństwowe spotkanie z Węgrami B w dniu 10 lipca we Wrzeszczu.**

Miłą niespodzianką dla sportowców naszego miasta będzie wiadomość, że Kapitanat Sportowy PZPN, ustalając skład drużyny Polski B powołał doń **bramkarza „Związkowca" i reprezentacyjnego bramkarza okręgu łódzkiego — Komara.** Drugim kandydatem do bramki jest popularny Skromny.

Mamy nadzieję, że to miłe, a równocześnie zupełnie zasłużone wyróżnienie Komara, jeszcze bardziej wpłynie na postawę tego młodego bramkarza, który winien stać się przykładem i wzorem dla sportowców naszego miasta.

Coraz więcej współzawodniczących

w Fabryce Sztucznego Jedwabiu

Ruch współzawodnictwa pracy tego szlachetnego wyścigu o lepiej, o więcej, o prędzej i oszczędniej — wciąga do swych szeregów coraz nowych robotników w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu. Jest to wynikiem dobrze pojętego i dobrze zrozumianego obowiązku poważnej części załogi „Jedynki", która słusznie w współzawodnictwie pracy widzi walkę o zwiększene produkcji, a w zwiększonej produkcji walkę o coraz lepsze życie, coraz wyższą stopę życiową świata pracy, coraz większy dochód społeczny.

A oto kilka cyfr z maja.

W współzawodnictwie zespołowym brało udział 1775 osób, w czym kobiet było 964 i mężczyzn 811, wchodzących w skład 216 zespołów.

W współzawodnictwie indywidualnym udział brały 354 osoby, z przewagą kobiet, których było 227.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że nie na wszystkich odcinkach szerokiej akcji współzawodnictwa wszystko, jak to się mówi — „klapowało" i tu i ówdzie można było zanotować różne niedociągnięcia. To też dobrze się stało, że niedomogi dotychczasowe zostały przez Komitet Współzawodnictwa spostrzeżone i docenione. Komitet w chwili obecnej musi zagadnieniu współzawodnictwa poświęcić więcej uwagi i każdy wycinek tej walki o lepiej i więcej traktować z całą oględnością i odpowiedzialnością.

Słuszne punktowanie, sprawne i sprawiedliwe obliczanie wyników współzawodnictwa i przyznawania premii zwycięzcom — z pewnością wpłynie na dalszy rozwój akcji i wciągnie w szeregi współzawodniczących tych wszystkich, którzy do tej chwili z tych czy innych powodów stoją jeszcze na uboczu.

Bo te ponad dwa tysiące współzawodniczących — to jeszcze nie wszyscy, którzy w wyścigu pracy winni i mogą brać udział. Nie zapominajmy, że załoga PFSJ liczy ponad sześć tysięcy ludzi.

(w)

Na ekranie

Opowieść o prawdziwym człowieku

Aleksy Meresjew, radziecki lotnik, w walce powietrznej zostaje strącony i spada w nieprzebytych lasach, na nieprzyjacielskim terenie. Bohaterskim wysiłkiem, pomimo ran, pomimo napotykanych niebezpieczeństw, głodu i wyczerpania — przedziera się do swoich. W szpitalu — zachodzi konieczność amputacji obu nóg.

Po operacji Meresjew rozmyśla o swym dalszym życiu, które wydaje mu się bezsensownym, gdyż nie będzie mógł latać. Zwierza się z tego leżącemu obok w sali szpitalnej komisarzowi politycznemu — Worobiewowi.

— Wiecie, wówczas kiedy czołgałem się, miałem przed sobą cel, wytrwać, by dalej latać i walczyć. Ucięto mi ten cel wraz z nogami... Towarzyszu komisarzu, można wszystko robić bez nóg, pisać książki, leczyć, myśleć, nawet polować, ale nie latać! Lotnik bez nóg, to jak ptak bez skrzydeł, tylko dziobać potrafi!... Będzie mi brakowało powietrza...

A komisarz w odpowiedzi przytacza opowiadanie o rybakach, których zaskoczyła burza na pełnym morzu.

— Jedni, trwożliwi, kładą się na dno łodzi, poddają się losowi i giną, rozbijając się o skały. Inni, mocno chwytają za wiosła, sterują na spotkanie wichrom, na przekór burzy sterują z całych sił i — zwyciężają! Wierzę w ciebie, Losza, słyszysz? Wierzę!

I Losza uwierzył komisarzowi. A gdy w dostarczonym przez komisarza starym czasopiśmie wyczytał, że w czasie pierwszej wojny światowej lotnik, który stracił nogę, dzięki wysiłkowi swej woli potrafił latać z protezą — postanowił i on dokonać rzeczy na pozór niemożliwej — latać — mając miast nóg — protezy! On — Radziecki Człowiek!

I dokonał tego. A historia samozaparcia, bohaterstwa, walki z samym sobą i walki z trudnościami na jakie Meresjew napotyka, historia, co podkreślić należy prawdziwa, gdyż opowiada o prawdziwym, żyjącym dziś jeszcze bohaterskim lotniku radzieckim Meresejewie — *jest treścią wspaniałego filmu radzieckiego pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku".*

W kilku zdaniach nie sposób opisać o tym filmie. To też trzeba go zobaczyć. „Opowieść o prawdziwym człowieku" wchodzi dziś na ekran „Przedwiośnia" i z pewnością cieszyć się będzie niebywałym powodzeniem.

Jutro, jak w każde święto — poranki popularne o godz. 9 i 11.

Na sali sądowej

TO WINNO BYĆ PRZESTROGĄ

Mimo stałego postępu — w dalszym ciągu dziesiątki osób korzystają z pomocy pokątnie praktykujących bab, babek, „lekarzy" i „znachorów". Jakie wyniki przynoszą te badania, porady i... zabiegi?... Szkoda słów.

Ostatnio za uprawianie tego rodzaju procederu została aresztowana Maria Cichecka, zam. przy ul. 1 Maja 10, która spowodowała śmierć pacjentki w wyniku przeprowadzenia niedozwolonego zabiegu.

Cichecka stanie przed Sądem Okręgowym.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy



TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie‟ w reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAUŁEK‟ — G. B. Shawa.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej‟ z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR „MELODRAM‟
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19 15 sztuka Garcii Lorca „Dom Bernardy Alba‟

LETNI TEATR „OSA‟
Piotrkowska 94.

Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa‟ — J. Tuwima.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Godz. 19.15 — DZWONY Z CORNEVILLE"

—:O:—



ADRIA — „Krążownik Wareg‟ godz. 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14

BAŁTYK — „Antoni i Antonina". godz. 16.30, 18.30, 20.30.

BAJKA — „Wilki morskie‟ — godz. 18, 20

GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) — „Kurhan Małachowski‟ — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku‟ godz. 18, 20

POLONIA — „Antoni i Antonina" godz. 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE — „Gasnący płomień‟; godz. 15.30, 18.00, 20.30

ROBOTNIK — „Pepita Jimenez‟ godz. 16,30, 18,30, 20.30

ROMA — „Za Wami pójdą inni‟ — godz. 18.20

REKORD — „Skarb Tarzana‟ dla młodzieży godz. 16. „Zapomniana wioska‟ — godzina 18, 20

STYLOWY — „Klatka słowicza‟ dla młodzieży godz. 16; „Cygańska miłość‟ godz. 18, 20.30

ŚWIT — „Konik Garbusek‟ — kreskówka w naturalnych kolorach — godz. 18, 20, film dozwolony od lat 7

TATRY — „Casablanca‟ — godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony od lat 18

TĘCZA — „Młodość poety‟ — film z życia Aleksandra Puszkina;‟ godz. 17, 19, 21; film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Zbieg z Dartmoor‟ godz. 17, 19, 21

WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu‟ — godz. 17, 19, 21

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor‟ — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Aliszer Nawoii‟ godz. 16, 18,30, 21

Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony.



W ciągłej trosce o masy

Akcja szkolenia kadr instruktorskich

nabiera coraz większego rozpędu

WARSZAWA. — W ramach akcji szkolenia nowych kadr instruktorskich wychowania fizycznego, prowadzonej przez GUKF przy współpracy poszczególnych pionów sportowych, ukończone zostały ostatnio następujące kursy:

Na kursie Samopomocy Chłopskiej dla przodowników wychowania fizycznego w Przemyślu przeszkolenie przeszło 161 osób. Około 90 procent uczestników ukończyło kurs z wynikiem pomyślnym.

W Krakowie zakończył się kurs instruktorów piłki nożnej ZS „Gwardii‟ i KCZZ. Uczestniczyły w nim 42 osoby.

Na kursie piłki ręcznej, organizowanym przez CRZZ w Czerwieńsku nad Odrą, stopień przodownika otrzymało 37 osób na 52 uczestników.

W AWF na Bielanach CRZZ przeprowadziła kurs instruktorsko - wyszkoleniowy, który ukończyło 17 osób.

W najbliższym czasie rozpoczną się następujące kursy wyszkoleniowe: w Czerwieńsku nad Odrą kurs CRZZ na przodowników w. f. (138 uczestników), Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje w Złocieńcu kurs dla przodowników w. f. na 367 osób, w tym 182 kobiety.

Również w Złocieńcu ZS „Gwardia‟ przeprowadzi kurs na przodowników w. f. (329 uczestników).

W Czerwieńsku CRZZ organizuje kurs dla przodowników sportu. Kurs obejmie 51 osób, w tym 16 kobiet.

Związek Samopomocy Chłopskiej przeprowadzi kurs w Złocieńcu dla przodowników sportu. Udział w kursie wezmą 23 osoby, w tym 7 kobiet.

W Akademii WF kurs dla instruktorów w. f. (16 osób) organizuje CRZZ.

Jak padł rekord świata

Fina Heino w Witkowicach

W niedzielę — jak żeśmy już donosili — w Witkowicach doskonały długodystansowiec Czechosłowacji — Zatopek, pobił rekord świata w biegu na 10 kilometrów.

10 tysięcy widzów przeżywało na stadionie w Witkowicach niezwykłe emocje rekordowego biegu Zatopka na 10 km — 29:28,2, kiedy już po 3 km zarysowały się szanse uzyskania przez Czechosłowaka rekordowego wyniku.

Świadczyły o tym międzyczasy, jakie uzyskiwał Zatopek na poszczególnych odcinkach trasy i porównywanie ich z odpowiednimi międzyczasami, uzyskiwanymi przez dotychczasowego rekordzistę — Fina Heino, które były podawane przez megafon podczas biegu.

Oto międzyczasy Zatopka: — 400 m — 1:09, 800 m — 2:19, 1500 m — 4:37, 3000 m — 8:43, (Heino — 8:48), 5000 m — 14:39,5 (o 12,5 sek lepiej niż Heino), 6 km — 17:19, 7 km — 20:37, 8 km — 23.27.

Zatopek przebiegał każde okrążenie w granicach 1:09 — 1:13 Pozostałych 17 zawodników zostało zdublowanych już po paru kilometrach.

Już ustalono

Skład lekkoatletek

na mecz z Czechosłowacją

WARSZAWA (obsł. wł.). — Na międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją, które rozegrane zostanie 19 bm. w Krakowie, Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił następujący skład drużyny reprezentacyjnej:

100 m i skok w dal: Gburkówna, Gebolisówna, Moderówna;
200 m: Gościniakówna, Słomczewska, Gebolisówna;
80 m p. pł.: Gościniakówna, Peskówna, Penners-Wiśniewska.
Skok wzwyż: Borowiczówna, Penners-Wiśniewska, Herdówna.
Dysk: Dobrzańska, J. Wajsówna, Stachowiczówna.
Kula: Bregulanka, Konikówna, J. Wajsówna.
Oszczep: Sinoradzka, Stachowiczówna, Bregulanka.
4x100 m: Adamska, Gburkówna, Moderówna, Gebolisówna, Cieślikówna.

Jako rezerwowe wyznaczono: Legutko i Paździorównę.

Pociąg popularny na mecz Dania - Polska

Polskie Biuro Podróży „Orbis" organizuje w niedzielę, dnia 19 bm. pociąg popularny do Warszawy na mecz Polska — Dania.

Wyjazd pociągu nastąpi o godzinie 8-ej rano z Dworca Fabrycznego. Odjazd z Warszawy — 21.20.

Wyjeżdżający na mecz uzyskują 33 procent zniżki od normalnej ceny biletów w obydwie strony, ponadto zaopatrzyć się mogą w „Orbisie" w bilety na mecz w cenie od 200 zł.

Piękny przykład koleżeństwa

żużlowców szwedzkich

W niedzielę odbył się międzypaństwowy mecz na żużlu pomiędzy żużlowcami Szwecjia naszymi. Spotkanie to — jak wiemy — zakończyło się wysokim zwycięstwem Szwecji w stosunku 105:49 pkt.

Piękny przykład koleżeństwa sportowego dali żużlowcy szwedzcy po niedzielnych zawodach w Warszawie.

W poniedziałek 13 bm. Szwedzi zaprosili żużlowców polskich na tor „Skry‟, gdzie udzielili młodym zawodnikom polskim szereg cennych wskazówek odnośnie techniki i taktyki jazdy, oraz przygotowania maszyn do wyścigu.

Szwedzi pokazali Polakom wszystkie błędy w jeździe, jakie zauważyli u nich przy starcie, na wirażach i w przygotowaniu maszyn, a ponadto wyrazili gotowość ułatwienia Polskiemu Związkowi Motocyklowemu w pozyskaniu trenera szwedzkiego.

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili miasto, a następnie wraz z zawodnikami polskimi przyjęci byli lampką wina przez posła i ministra pełnomocnego Szwecji w Warszawie.

Z ostatnich wydarzeń

W międzypaństwowym meczu motocyklowym Szwecja — Polska jedynym z naszych zawodników, który potrafił nawiązać równorzędną walkę ze Szwedami i wygrał jeden z biegów, był Smoczyk, którego widzimy na zdjęciu.

Uwaga!

Członkowie Związkowca-Zrywu!

Zarząd KS „Związkowiec-Zryw‟ wzywa wszystkich zawodników i działaczy do bezwzględnego stawienia się w dniu 15 bm. o godz. 17,30 na boisku sportowym w Parku Ludowym.w

Pierwsze wiadomości z Oslo

NOWARA WYELEMINOWANY

Polak przegrał po dramatycznej walce z Jugosłowianinem

OSLO (obsł. wł.). — W poniedziałek wieczorem rozpoczęły się w stolicy Norwegii bokserskie mistrzostwa Europy, w których bierze udział 95 bokserów amatorów, reprezentujących 16 narodów.

W pierwszym dniu turnieju późno wieczorem stanął w ringu pierwszy nasz reprezentant, ślązak Nowara. Przeciwnikiem jego był pięściarz Jugosławii, Pawlic. Spotkanie to miało niezwykle dramatyczny przebieg.

W pierwszym starciu Polak był prawie równorzędnym przeciwnikiem, toteż starcie to miało charakter wyrównany.

W drugim starciu Nowara nadział się na jeden z silnych ciosów Jugosłowianina i znalazł się na moment na deskach.

W trzecim starciu Polak poszedł doskonale i wygrał to starcie wysoko na punkty, przewaga jednak uzyskana w tym starciu nie wystarczyła mu do wygrania walki i sympatyczny ślązak, po którym sobie wiele obiecywaliśmy, został wyeliminowany z turnieju już pierwszego dnia.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-22
Sekretariat ogólny:	223-25
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna:	172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel.	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50
Łódź, Piotrkowska 58, tel.	111-50

Łączność sportowców z wojskiem

W czwartek, dnia 16 czerwca rb., o godz. 18-tej na boisku Wł. Zw. K. S. „Wełna‟ (dawn. „Arko‟) przy ul. Wołowej Nr 2 (dojazd tramwajem 14-ką) odbędą się towarzyskie zawody piłki nożnej między Oficerską Szkołą Centrum Wyszkolenia Sanitarnego a Wł. Zw. K. S. „Wełna‟.

Teodor Dreiser 152

Tragedia Amerykańska

Gdy Griffithsowa musiała się udać do chorego męża, wysłała jeszcze dwa listy do wielebnego McMillana, w których znów prosiła o duchową pomoc dla Clyda, co ostatecznie zaważyło na decyzji kapłana.

Pojechał do Auburn. Tam przedstawił się naczelnikowi więzienia i powiedział, że przybył, aby duszę młodego Griffithsa skierować na drogę zbawienia. Wpuszczono go od razu do oskarżonego. Stanął na razie przd kratą i przyglądał się więźniowi. Clyde leżał na posłaniu i zmuszał się do czytania.

Ojciec McMillan przechylił swą szczupłą postać przez barierkę i bez żadnego wstępu, pochyliwszy głowę, zaczął się modlić:

Zmiłuj się nade mną, Panie. Według miłosierdzia Twego; według wielkich litości Twoich zgładź nieprawości moje.

Obmyj mię doskonale od nieprawości mojej, a od grzechu mego oczyść mię.

Albowiem ja znam nieprawość moją, a grzech mój przede mną jest zawżdy.

Tobie, Tobiem samemu zgrzeszył i złem przed oczyma Twymi uczynił, abyś był sprawiedliwy w mowie Twojej i czystym w sądzie Twoim.

Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mię matka moja.

Oto się kochasz w prawdzie wewnętrznej, a skrytą mądrość objawił mi.

Oczyść mię, Panie, hyzopem, a oczyszczon będę; obmyj mię, a nad śnieg wybieleję.

Daj mi słyszeć radość i wesele, a niech się rozradują kości moje, któreś pokruszył.

Odwróć oblicze Twoje od grzechów moich, a zgładź nieprawości moje.

Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we wnętrznościach moich.

Nie odrzucaj mnie od oblicza Twego, a Ducha Swego Świętego nie odbieraj ode mnie.

Przywróć mi radość zbawienia Twego, a duchem dobrowolnym podeprzyj mnie.

Tedy będę nauczał przestępców dróg Twoich, aby się grzesznicy do Ciebie nawrócili.

Wyrwij mię z pomsty za krew, o Boże, Boże zbawienia mego, a język mój będzie wysławiał sprawiedliwość Twoją.

O, Panie, otwórz wargi moje, a usta moje opowiadać będą chwałę Twoją.

Albowiem nie pragniesz ofiar, choćbym Ci je dał ani całopalenia nie przyjmiesz.

Ofiary Bogu przyjemne, duch skruszony, sercem skruszonym i strapionym nie pogardzisz, Boże.

Zamilkł ojciec McMillan, a po chwili zaintonował dźwięcznym, przepięknym głosem cały psalm 51. Podniósł oczy patrząc na Clyda, który usiadł ze zdumieniem, a po chwili wstał i pociągnięty młodzieńczą, energiczną twarzą, przesunął się do drzwi.

— Przynoszę ci, Clydzie, łaskę i zbawienie swego Boga. Wezwał mię i przyszedłem. Przysłał mię, żebym ci powiedział, że jakkolwiek grzechy twe są jak szkarłat czerwone, stać się mogą białe jako śnieg. Chociażby były jak purpura, staną się jasne jako wełna. Zbliż się, synu, i porozmawiajmy wspólnie z Bogiem.

Umilkł i spojrzał serdecznie na Clyda. Młodzieńczy, ciepły, pełen nieziemskiego uroku uśmiech błąkał się na jego ustach. Podobała mu się subtelna twarz Clyda, którego też ujął niezwykły wyraz rysow przybysza. Jaka miła i pociągająca twarz!

— Nazywam się McMillan — odezwał się znowu kapłan — i jestem sługą Bożym w Syracuse. On mnie tu przysłał, on matkę twoją, Clydzie, przysłał do mnie. Opowiedziała mi wszystko o tobie i ja czytałem już o tobie. Wiem, dlaczego tu jesteś i co cię tu przywiodło. Przyszedłem tu jednak, by ci przynieść radość i spokój.

I nagle zacytował psalm 13.2: — „Dokądże się będę radził, a trapił w sercu moim przez cały tydzień". — To jest psalm 13.2, ale przyszedł mi jeszcze na myśl, także z Biblii, psalm dziesiąty: — „Mówi w sercu swym: Nie będę wzruszony, bo nigdy nie będę w przeciwnościach losu". — Ty jednak, synu mój, jesteś w przeciwnościach losu. Mógłbym ci powiedzieć: „Mówi w sercu swym. Zapomniał ci tego Bóg; zakrył oblicze Swoje", lecz ja ci powiem, że Bóg nie zakrył oblicza i wolę ci przytoczyć psalm 18: „Uprzedzili mię byli w dzień utrapienia mego, ale Pan był podporą moją. Posławszy z wysokości, zachwycił mię, wyciągnął mię z wód wielkich. Wyrwał mię od mocnego nieprzyjaciela mego. I od tych, którzy mię mieli w nienawiści, choć byli mocniejszymi nad mię".

D-01877